



# STRZE LEC



**No 25**

Warszawa, dnia 30 czerwca 1928 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

**Cena 50 gr.**

# DZIAŁ URZĘDOWY

## Z rozkazu Komendanta Głównego № 12 z dnia 15 czerwca 1928 r.

### 10. W sprawie igrzysk kult. na V Marsz Szlakiem Kadrówki.

#### Podstawa regul. igrzysk.

Przypominam, że wzorem roku ubiegłego V Marsz Szlakiem Kadrówki obejmuje igrzyska kulturalne, które odbędą się w Kielcach dnia 6 — 8 sierpnia. W związku z tem polecam:

1) Wyznaczyć zespoły, które wezmą udział w igrzyskach, przyczem należy kierować się następującymi wytycznymi: a) chór — najmniej jeden — zgłosić musi obowiązkowo każdy Okręg, b) zespół taneczny — Okręg Kraków 2. Okr. Warszawa 1, Okręg Łódź 1, Okręg Toruń 1 (patrz regulamin igrzysk str. 146), c) orkiestry — Okręgi zgłaszać mogą dowolnie.

2) Igrzyska. — Obok znaczenia ogólnego są dla nas sprawdzianem, o ile w dziedzinie prac kulturalno - oświatowych poszliśmy naprzód. Kładę też duży nacisk na poziom i przygotowanie zespołów, tem więcej, że w zawodach tegorocznych według wszelkiego prawdopodobieństwa wezmą udział zespoły innych organizacji społeczno-oświatowych; musimy im dotrzymać pola.

3) Podkreślam, że aby się nie narażać na dyskwalifikację, zespoły przygotować winny poszczególne punkty programu ściśle według zasad regulaminu (V Marsz Szl. Kadrówki, gdzie zamieszczony jest regulamin igrzysk wraz z pouczeniem).

O materiały dla chórów i orkiestr, przewidziane regulaminem, jak również wyjaśnienia i pouczenia, zwracać się mogą zespoły bezpośrednio do Referatu K. O. Komendy Głównej.

4) Po 1 lipca referent muzyczny Komendy Głównej przeprowadzi inspekcję zespołów, które mają wziąć udział w igrzyskach, aby na miejscu stwierdzić ich pracę i przygotowanie. Łącznie z tem polecam komendantom Okręgów nadesłać do Komendy Głównej najpóźniej do 1.VII dokładne adresy wszystkich zespołów zgłoszonych do zawodów, oraz podać nazwiska kierowników zespołów.

#### NADSYŁANIE EKSPONATÓW NA WYSTAWĘ STRZELECKĄ.

1) Z okazji V Marszu Szlakiem Kadrówki urządzona będzie Wystawa

Strzelecka w Krakowie w dniach od 5 — 12 VIII r. b., która będzie miała na celu zobrazowanie naszego dorobku i metod pracy na polu p. w. i w. f. i pracy społeczno - kulturalnej. Zorganizowaniem Wystawy zajmie się Komenda Okręgu Kraków, przy współudziale R. K. O. Komendy Głównej. Na całość wystawy złożą się w głównej mierze materiały nadesłane przez Okręgi. W związku z tem polecam komendantom zająć się energicznie kompletowaniem eksponatów przeznaczonych na wystawę. Uwzględnić należy głównie następujące materiały:

a) wydawnictwa własne (książki, broszury);

b) wydawnictwa pamiątkowe, jednodniówki i t. p.;

c) sprawozdania drukowane, wykresy, zestawienia graficzne obrazujące dorobek i postęp poszczególnych jednostek;

d) plakat barwny, afisz, programy uroczystości, zawodów etc.;

e) fotografie obrazujące życie oddziałów w świetlicy, na wycieczkach, marszach, zawodach;

f) fotografie z życia strzelców na kursach, obozach;

g) rysunki, modele, kosztorysy i plany świetlic, domów ludowych, boisk sportowych, strzelnic;

h) fotografie ilustrujące życie poszczególnych zespołów (chórów, orkiestr, teatrów), i sekcji, jak sportowe, łuczne, strzeleckie i t. p.;

i) rysunki, modele i fotografie pomysłowo urządzonych pomocy naukowych, sprzętu sportowego, strzelec.;

j) wzory dekoracji świetlic, domów ludowych (jak karykatury, wycinanki i t. p.);

k) wzorowe katalogi bibliotek;

l) fotografie ilustrujące udział strzelców w pracach społeczno - kulturalnych (obsadzenie drzewkami dróg, budowa pomników, ochrona grobów).

2) Materiały, wyliczone w punkcie 2, nadsyłać należy do Referatu K. O. Kmdy Gł. Zw. Strzeleckiego, skąd po należytem opracowaniu przesłane zostaną do Krakowa.

3) Ekspozyty nadesłane na Wystawę Strzelecką, przeznaczone będą na Powszechną Wystawę do Poznania w roku 1929.

#### 11. Ewidencja pracy chórów i orkiestr strzeleckich.

Polecam komendantom Okręgów zobowiązać komendantów Obwodów (re-

ferentów kult.-oświatowych), aby ci najpóźniej do dnia 1 lipca r. b. nadesłali do Referatu kult.-oświat. Komendy Głównej dane o chórach i orkiestrach według załączonego kwestionariusza oraz podać ilość koncertów i występów w okresie od dnia 1.IX 1927 r. do 1.VI 1928 r.

Na podstawie otrzymanych sprawozdań Referat Kult.-Oświatowy Kmdy Głównej rozsyłać będzie zespołom muzycznym partytury utworów orkiestralnych i chóralnych, opracowane odpowiednio do liczebności składu i poziomu zespołów strzeleckich. Orkiestry i chóry, które nadesłają żądane sprawozdania we właściwym terminie, otrzymają wspomniane partytury bezpłatnie.

#### WYKAZ ODDZIAŁÓW ZATWIERDZONYCH

od dn. 2.VI do dnia 12.VI 1928 r.

Okręg Przemyśl: oddz. Lubatówka pow. Krosno, oddz. Daszawa pow. Stryj, oddz. Nienadawa pow. Przemyśl: razem 170 członków.

Okręg Nowogródek: oddz. Rohotna pow. Słonim 27 członków.

Okręg Brześć n. B.: oddz. Wodynie pow. Siedlce, oddz. Trzciniec pow. Siedlce, oddz. Brzozów pow. Siedlce; razem 60 członków.

Okręg Przemyśl: oddz. Godowa pow. Strzyżów, oddz. Wola Rafałowska pow. Rzeszów, oddz. Boguchwała pow. Rzeszów, oddz. Kalinów pow. Sambor, oddz. Miżyniec pow. Przemyśl, oddz. Przemyśl pow. Przemyśl, oddz. Wrocanka pow. Krośno, oddz. Duńkowice-Michałówka pow. Jarosław, oddz. Kaszyce pow. Jarosław, oddz. Różniatów pow. Jarosław, oddz. Wołczuchy pow. Gródek Jagielloński, oddz. Lipowiec pow. Drohobycz, oddz. Sądowa Wisznia pow. Mościska, oddz. Strażów żeński pow. Łańcut; razem 391 członków.

Razem 21 oddziałów 528 członków.

---

#### NA ŁÓDŹ PODWODNA im. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Ob. Dowgiałło, Nowa Wilejka 0.25 gr. Ob. Michalak, Borysław 0.50 gr. Razem 0.75 gr. Łącznie z poprzednio zebranymi 101 zł. 14 gr.

#### NA BUDOWĘ POMNIKA PŁK. LISA-KULLI.

Ob. Dowgiałło, Nowa Wilejka 0.25 gr. Ob. Michalak, Borysław 0.50 gr. Razem 0.75 gr. Łącznie z poprzednio zebranymi 17 zł. 89 gr.

# STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI  
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOBIENIA WOJSKOWEGO, SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO  
I OBYWATELSKIEGO.

## NARÓD STRZELCÓW

*Czem są dla każdego obywatela VII z kolei Ogólnopolskie Zawody Strzeleckie w Przemysłu?*

*Czy tylko ogólnym egzaminem sprawności członków Związku we władaniu broni? Egzaminem hartu i woli? Zwykłą doroczną uroczystością, na którą przybywają wyłącznie bliżej zainteresowani miłośnicy sportu strzeleckiego?*

*Gdyby tak było, nie mielibyśmy potrzeby ścigać strzelców z całej Rzeczypospolitej do Przemysła — wystarczyłyby wówczas zawody strzeleckie o charakterze miejscowym.*

*Jeżeli zdajemy egzamin ze strzelania, sędziami naszymi będą przede wszystkim władze wojskowe, którym poruczona jest obrona naszego państwa, i które za tę obronę ponoszą przed narodem całkowitą odpowiedzialność. Będą więc władze pilnie patrzeć na to, o ile poziom ogólny naszego wyszkolenia strzeleckiego poszedł naprzód. W naszych obliczeniach obronnych, w których decydującą rolę odgrywa człowiek, każdy cieszyć się będzie z wartości strzeleckiej żołnierza — obywatela, a nie tylko z jego liczebności. Cieszyć się będzie przyszły nasz dowódca, liczyć będą siłę naszego ogniowego uderzenia sztaby naszych wojsk, kalkulować będą według tego wzajemne sojusze z Polską nasi sąsiedzi.*

*Sędziami bezwzględnyymi będziemy również i my — sami sobie.*

*O ile w strzelaniach z broni wojskowej ograniczeni jesteśmy w jej wyborze, w gatunkach amunicji i w godzinach strzelania, o tyle strzelanie małokalibrowe, które słusznie można nazwać strzelaniem powszechnem — należy wyłącznie od naszej inicjatywy, obowiązkowości i uświadomienia. Każde zaniechanie w tej dziedzinie powinno nam rumieńce wstydu wywoływać na twarzy.*

*Możemy być bici we wszystkich dziedzinach polskiego sportu, niech „asy“ strzeleckie rodzą się we wszystkich związkach i stowarzyszeniach sportowych, ale jest jedno przykazanie dla nas: nikt nie ma nas prawa prześcignąć w urabianiu strzelcekiem masy członków Związku, gdzie nie jest punktem wyjścia szkolenie jednostek, lecz szkolenie metodami sportowcami ogółu członków ćwiczących, gdzie poza zapalem do strzelania istnieje obowiązek kunsztu strzeleckiego.*

*Jeśli zdajemy w Przemysłu egzamin hartu i woli, to będzie to niecodzienny egzamin przed społeczeństwem z narastania i potęgowania tych wartości, które zwiemy obywatelskimi.*

*Oto wraz z młodzieżą strzelecką z nad pól i wzgórz nadniemeńskich, która w tych samych dniach maszerować będzie Szlakiem Batorego, wraz z tymi od Krzemieńca, Łucka, Maniewicz i Wołczecka, sposobiących się do oddania holdu pierworozorom strzeleckiego umiłowania ziemi ojczystej, która ich bohaterskie szczątki przygarnęła do swego łona na sen wieczysty — wraz z twarde mi rękami górników i rolników Wielkopolskich, przybędzie do Przemysła wiara głęboka i miłość najgorętsza i chęć służenia państwu podatkiem znojnego potu i podatkiem serdecznej krwi, jeżeli kiedy zawoła w swojej obronie. A wraz z milczącymi Podlasiakami przyjdzie tu upór święty i przyjdzie zawziętość Mazurów.*

*I to będzie dzień niepowszedni i po to, aby skrzepnąć trzeba być jedną organizacją, aby spójnie trzeba mieć jednakie tętno serca, aby być narodem strzelców — bo tak chce prawo konieczności państwowej — trzeba się umiejętnie i społecznie kształcić w sztuce strzelania.*

*Bywajcie więc w Przemysłu!*

*K. Kierzkowski.*

## Strzelectwo — hasłem Związku

VII Ogólnopolskie Zawody strzeleckie, które w roku obecnym odbędą się w Przemyślu, to korona wszelkich prac Związku, a jednocześnie dostateczny motyw do skupienia wokół Zw. Strzeleckiego tych wszystkich, którym droga jest idea strzelecka, czerpiąca swe tradycje w walkach o Niepodległość, rozwijająca się dzisiaj pod wieloma postaciami państwowo - twórczej pracy i organizująca na przyszłość wspólną rolę dla urzęczywistnienia szerokich możliwości państwowych Polski.

Byłoby niewątpliwie lepiej, żeby Ogólnopolskie Zawody strzeleckie poprzedzone były dostateczną ilością zawodów eliminacyjnych, których najniższą jednostką organizacyjną byłby oddział. Jest to właściwy plan pracy na przyszłość. Każda miejscowość, gdzie znajduje się oddział Zw. Strzel., czyli w przyszłości wszystkie miejscowości w Polsce, winny posiadać strzelnicę, a oddział powinien być zaopatrzony w broń mało-kalibrową.

Po stałych ćwiczeniach strzeleckich, przyszedłby uroczysty dzień zawodów i oddział delegowałby swego przedstawiciela do obwodu i t. d. Oczywiście, że dzień zawodów w oddziale skupiłby tak samo wszystkich przyjacielów Związku, jak to ma miejsce przy Ogólnopolskich Zawodach Strzeleckich, jak to będzie miało miejsce w Przemyślu. Obserwując strzelców zawodników, znalazłoby się dość czasu dla wymiany myśli, dla ujednoczenia wspólnej wiary szeregów strzeleckich, dla sprawdzenia samemu swego wewnętrznego stosunku do przykazań strzeleckich.

Jak wiemy Zw. Strzelecki prowadzi rozliczne prace z zakresu przysposobienia wojskowego, wychowania fizycznego i prac kulturalno-oświatowych, co w swym końcowym rezultacie zmierza do stworzenia silnych ośrodków państwowej myśli i do wychowania obywateli na dzielnych obrońców Ojczyzny, ale wśród tych rozlicznych prac strzelectwo, jak sama nazwa

Związku wskazuje, jest pracą najdonioślejszą, obok niego też skupić się winny wszystkie najintensywniejsze wysiłki Związku.

Strzelectwo, to oś wszelkich prac, inne dziedziny znaleźć muszą słusze i właściwe zaspokojenie jednak nie ze szkodą dla niego samego.

Gdybyśmy więc mieli do wyboru budowę boiska czy strzelnicę, zdobycie świetlicy czy budowę strzelnicę, to zawsze na pierwszym miejscu musimy zaspokoić te potrzeby, bez których strzelectwo w Związku staje się fikcją.

Zwężając może metodę pracy, otrzymamy z pewnością znacznie konkretniejsze i trwalsze rezultaty.

Uwaga więc całego Związku skupia się w pierwszym rzędzie na efekcie strzeleckim, dlatego też wszelkie zawody z tej dziedziny stają się głównymi świętami Związku, przegładem sił i bodźcem do dalszych poczynań.

A. Mińkowski

## „Starym ojców naszych szlakiem“

Tak rozpoczynał swój piękny wiersz nieodżałowanej pamięci Józef Mączka, Ułan Legjonowy, kreśląc rzewnemi słowy wysiłek nowych rycerzy Zmartwychwstającej Polski, owych „straceńców“, co na zew Wodza Narodu w roku 1914 porwali za broń i

przez krew szli ku wolności,  
przez krew szli w nowe zorze  
przez krew szli w jutra wschody.

A jak szli?

— Górą jasne niesiem czola — radość w piersiach nam kołtacz — Duma ogniem lica płonie, — że idziemy jako — Oni“.

Szli po dawno utartych drogach i szlakach, po których potężni chadzali przodkowie, rycerskiej chwały i sławy przymnażając Polsce, szli szczęśliwi od konfederatów, od Kościuszki i Legjonistów doby Napoleońskiej, od bohaterów powstań 1831 i 1863 roku, bo szli do Ziemi Obiecanej do Wolnej od 3 zaborców i Niepodległej Polski.

W świeżej jeszcze pamięci ro-

daków jest uciążliwa a chwalebna Legjonów naszych droga.

Utrwała się tradycyjnie „Marsz Szlakiem Kadrowki“.

Chwalebna jest rzeczą dawne odnowić wspomnienia z czasów Wielkości i Świetności Rzeczypospolitej Polskiej, sięgnąć do dziejów, jednego z największych naszych Królów Wojowników, Stefana Batorego, który sławy i chwały pragnął przedewszystkiem dla Państwa Polskiego i w tem widział niejako swoją misję.

Król ten wołał do Senatorów na Sejmie w 1581 roku, żądając na wojnę znaczniejszych środków pieniężnych: — Bóg mi świadkiem, że, gdyby baczone na potrzeby Rzeczypospolitej, nie tylko pomyślałbym o podboju Moskwy lecz „podboju całej północy“. — „Polacy! moja sława jest Waszą, a Wasza moja“.

Tego najpotężniejszego króla naszego, który odzyskał Inflanty i hold od kniaziów i bojarów pod Połockiem odbierał uczyć pamięć podjął się Woj. Komitet W.

F. i P. W. urządzając „Marsz Szlakiem Batorego“.

Dziś, gdy wychowanie fizyczne młodzieży i przysposobienie wojskowe staje się nieodzowną koniecznością państwową i narodową i jakby podstawą ogólnego pogotowia wszystkich obywateli Polski, w celu obrony odzyskanych Skarbów Wolności i niepodległości, gdy od zdrowia ducha i ciała i tężyzny fizycznej i moralnej młodego pokolenia zależy moc, siła, powaga i znaczenie Państwa naszego, dobrze jest marszem po Słynnym Zwycięzkim szlaku Batorego wypróbować młodzieży Swe Siły, okazać swą wytrzymałość na trud i zmęczenie pokonać lęk i słabość, a w końcu sięgnąć po nagrody i sławę.

A w marszu niech młodzież Górą jasne niesie czola — radość w piersiach niech kołtacz — Duma ogniem lica płonie.

Boża Opieka niech czuwa nad wyruszającymi w tę historyczną drogę!

Władysław Bandurski  
Biskup

# O racjonalne współzawodnictwo

(Artykuł dyskusyjny).

*Od Redakcji: Zamieszczając artykuł niniejszy, Redakcja spodziwa się, że na poruszony temat rozwinie się dyskusja, do której zaprasza Czytelników. Nasze stanowisko zostanie sprecyzowane w jednym z najbliższych numerów.*

W prasie strzeleckiej spotykamy często spostrzeżenia i uwagi naszych władz naczelnych oraz narzekania. że coroczne Zawody Strzeleckie Ogólnopolskie i Narodowe nie są dostatecznie obsyłane przez członków Zw. Strzeleckiego.

Przyczyny tego niedomagania są aż nadto zrozumiałe, jednak podlegają wypowiedzeniu się „asów” strzeleckich na łamach prasy naszej i ewentualnemu wpłynięciu na Komitety Organizacyjne tych zawodów, gdyż bolączkę tę należy usunąć możliwie jak najszybciej i to już na najbliższy sezon zawodów na rok 1929.

Jeżeli zważymy, że Zawody Ogólnopolskie i Narodowe rok rocznie ściągają najlepszych „asów” strzeleckich z całego państwa i że 90 proc. ogólnej liczby, zgłoszonych zawodników, są to oficerowie służby czynnej, stale uprawiający sport strzelecki, i że jest on ich wyłącznym zawodowym sportem, to przekonamy się, że zawodnicy z pośród członków P. W., nie mający odpowiednich warunków do uprawiania tego sportu, muszą zapomnieć o marzeniach współzawodniczenia z tak groźnymi dla siebie zawodnikami — mistrzami broni precyzyjnej i tarczowej, a która jest dla nich chlebem powszednim, zaś dla przeciętnego zawodnika — członka Zw. Strzeleckiego niedoścignioną gwiazdką na niebie.

A zatem na zapytanie: „Dlaczego Zawody Ogólnopolskie i Narodowe nie są dostatecznie obsyłane przez członków Zw. Strzeleckiego, odpowiemy, jak sądzę, wszyscy jednym głosem:

1) Dlatego, że żaden ze strzelców naszych nie może sobie pozwolić na kupno broni wysoko precyzyjnej i amunicji do treningów, których nam władze nasze z braku funduszy dostarczyć nie mogą (na Zawodach Narodowych w 1926 r. w Krakowie i w 1927 r. w Toruniu, jak również na O-

gólnopolskich w tymże roku odbytych w Warszawie, nie spotykałem ani jednego strzelca, któryby posiadał broń tak wysoko precyzyjną, jak posiadali ją niemal wszyscy zawodnicy — oficerowie służby czynnej).

2) Dlatego, że przykuci do swoich warsztatów codziennej pracy, nie możemy poświęcić ani jednej dziesiątej tego czasu na uprawianie sportu strzeleckiego, ile go poświęcić nietylko mogą, ale nawet muszą oficerowie służby czynnej.

3) Dlatego, że nie posiadamy funduszy niezbędnych na wyjazd do niejednokrotnie b. odległych miast, na terenach których odbywają się zawody, gdy tymczasem zawodnicy wojskowi otrzymują rozkazy wyjazdu, bądź też dysponują zniżką kolejową w wysokości 50 proc. w obie strony, a nawet otrzymują zwrot kosztów podróży, licząc je jako podróże służbowe.

4) Dlatego, że na terenach niemal wszystkich naszych Okręgów i Obwodów Władze Wojskowe nie przydzielają nam do treningów broni i amunicji pierwszorzędnej, zaś wyjazd na takie Zawody z bronią rozkalibrowaną i amunicją codziennego użytku byłby niczem innym, jak tylko porównaniem się z motyką na słońce.

5) Dlatego, że wszystkie dotychczasowe programy i regulaminy Zawodów Ogólnopolskich i Narodowych, nie przewidują ani jednej konkurencji, dostępnej tylko wyłącznie dla członków P. W. i W. F.

Reasumując powyższe, przychodzimy do przekonania, że współzawodnictwo strzelców naszych z tak groźnymi przeciwnikami wojskowymi w dotychczasowych warunkach, jest tylko absurdem, jest nietylko niemożliwością, ale nawet mają się z zasadniczym naszym celem i spowodować może w niedalekiej przyszłości zupełnie zniechęcenie wśród strzelców, a co zatem idzie, zaniechanie obsyłania przez Okręgi pomienionych wyżej Zawodów choćby tylko z tego względu, że zaprawdę byłoby to wyrzucaniem grosza w błoto i wyjazd takiego zawod-

nika miałby na celu chyba tylko to, aby mógł on dobrze nakarmić swoje oczy i przyjrzeć się zblizka, jak to inni walczyć potrafią.

Aby zatem usunąć te nader przykre dla nas bolączki, wnioskuję:

1) Wystąpienie wszystkich strzelców miłośników sportu strzeleckiego i stałych uczestników Zawodów Ogólnopolskich i Narodowych do Władz Naczelnych (drogą służbową) z prośbą o interwencję u kompetentnych czynników wojskowych w sprawie bezwzględnego przydzielenia przez oficerów P. W. Okręgów i Obwodom przynajmniej po kilka kb. pierwszorzędnej jakości dla użytku zawodników, mających udawać się na Zawody.

2) Wystąpienie do Władz Naczelnych z prośbą o przydział Okręgów i Obwodom funduszy na kupno broni precyzyjnej (małokalibrowej) lub przydział takowej bezpośrednio, przynajmniej po 1 szt. na Obwód, jak również przydział funduszy na pokrycie kosztów podróży i wyżywienia zawodników na Zawodach Ogólnopolskich i Narodowych i

3) Wystąpienie do Władz Naczelnych z prośbą o interwencję w Komitetach Organizacyjnych o umieszczenie w programach tych Zawodów po jednej konkurencji z broni długiej typu wojskowego, małokalibrowej i krótkiej wyłącznie tylko dla członków P. W. i W. F.

Jeżeli te postulaty zostaną przez Władze Naczelne zrealizowane, to możemy być przekonani, że przyszłe Zawody Ogólnopolskie i Narodowe zgromadzą większy procent zawodników ze Zw. Strzeleckiego i innych organizacji P. W. i W. F. niż jak dotychczas zawodników wojskowych, a co zatem idzie, niejeden Okręg i Obwód w krótkim czasie posiadał będzie cenną broń precyzyjną, którą dotychczas w postaci nagród „zabierają” wyłącznie tylko zawodnicy wojskowi, i tylko wówczas będzie mogła być mowa o racjonalnym współzawodnictwie strzelców z „asami” wojskowymi.

R. Krutkopad.

Nakładem Związku Strzeleckiego ukazała się książka

„WYCIĘZKI”

JAKSA-BĄKOWSKIEGO

# Na szlaku Niepodległości

Wspomnienia posła mjr. Rudolfa Burdy z jego pracy w przedwojennym Związku Strzeleckim w Przemysłu.

Na dwa lata przed wybuchem wojny światowej ruch niepodległościowy w Małopolsce, propagowany przez komisję skonfederowanych stronnictw niepodległościowych, stał się bardzo modnym.

Nie było bowiem w Małopolsce miasta czy miasteczka, w którym nie istniałby Strzelec. Robotnicze organizacje socjalistyczne, w szczególności tam, gdzie skupiały większą ilość inteligentnego proletariatu, wydzielały samorzutnie ze swego łona oddziały Strzelca, z zapalem przygotowujące się do przeczuwanej wojny o niepodległość.

Kiedy w roku 1912 przybyłem do Przemysłu, zdawało mi się w pierwszej chwili, że miasto to i ludność jego polska posiada jakąś zupełnie odrębną od reszty społeczeństwa kulturę narodową. Cały ruch niepodległościowy reprezentowała niska XXV drużyna strzelecka, której duchowym przywódcą był adwokat Kawski a skupiającą odpowiadającą swą nomenklaturze liczbę członków. Ideowo drużyna ta skłaniała się do wybitnie narodowo-demokratycznych prądów, panujących w miejscowym Sokole. W tym to czasie z inicjatywy posła Liebermana ś. p. inż. Aleksander Malinowski, jeden z wybitnych niepodległościowców i osobisty przyjaciel Komendanta Piłsudskiego, budował w Przemysłu olbrzymi gmach pod nazwą „Dom Robotniczy”. Cała polska inteligencja, jak i mieszczaństwo, stojące pod bezpośrednim wpływem kleru i narodowej demokracji, z przerażoną nienawiścią patrzyła na wznoszące się mury owego domu, organizując bezwzględny bojkot wszystkich imprez teatralnych i koncertowych, które w sali teatralnej tego domu mogłyby się odbyć.

W lokalach Domu Robotniczego, przeznaczonych dla organizacji robotniczych, skupiał się w bardzo poważnej, jak na owe czasy, ilości, polski proletariąt rzemieślniczy, którego znowu nastroje były odmienne, aniżeli w innych miastach Małopolski. Odpowiadały one bardziej kierunkowi politycznemu ówczesnej socjalnej demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, aniżeli P. P. S.-owi. Między polskim społeczeństwem, a Partją Socjalistyczną — istniał gruby mur wprost zwierzęcej nienawiści. Obie strony postawiły jako dewizę: „kto nie z nami — ten przeciw nam”.

W takich to warunkach, jako jeden z nowych działaczy przybyłych na te-

reni P. P. S. D. — miałem moralny obowiązek rozbudzić u robotników neoromantyzm niepodległościowy i stworzyć organizację „Strzelca”.

Pewna część młodzieży rzemieślniczej, grupująca się w klerikalnych towarzystwach — była wprost nastrajana wrogo do wszelkich organizacji wojskowo-niepodległościowych. Pozostał mi tylko jeden jedyny materiał t. j. rzemieślnicy zorganizowani w P. P. S. D.



Poszedł na Sejm, Mjr. Rudolf Burda, organizator przedwojennego Zw. Strzeleckiego w Przemysłu, a obecny prezes okręgu.

Okazało się, że dusza polskiego robotnika jest nastrojoną na wysoki ton romantyzmu niepodległościowego i dlatego praca w kierunku rozbudzenia u robotników w P. P. S. D. ideologii Związku Strzeleckiego — szła mi dość gładko.

W sierpniu 1912 r. przybył tu ś. p. *Satyr Fleszar* — jako jeden z pionierów organizacji Związku Strzeleckiego i po wspólnej naradzie — postanowiliśmy za wszelką cenę powołać do życia Oddział Związku Strzeleckiego. Oddział ten, w pierwszej chwili — liczył stu-kilkunastu młodych, inteligentnych robotników z P. P. S. D., a szczególnie zasilila go swoimi członkami wówczas silna i poważna organizacja kaflarzy.

Niedługo potem wszystkie organizacje zawodowo-robotnicze poleciły swym członkom wstępować w szeregi Związku Strzeleckiego. Pierwsze

więc lody zostały przelamane. Były naczelnik „Sokoła”, p. *Eugenjusz Złotnicki* — zgłosił swój współdziałanie w pracy Związku Strzeleckiego. Nie należy jednak uważać, że był on parlamentarjuszem polskiego społeczeństwa, które wyciągnęło rękę do współpracy niepodległościowej. Był to jego osobisty, śmiały gest, godny nawet podziwu, jak na ówczesne czasy, kiedy wszystko, cokolwiek w Domu Robotniczym znajdowało przytułek, było wprost wyklęte i jako stojące poza nawiasem polskiego społeczeństwa — napiętnowane. To też Zw. Strzelecki był uważany jako organizacja, która trzeba tępić wszelkimi środkami, a każdy z tych środków jest dobry, jeśli tylko do wytopienia Związku zdąży.

Często na inspekcję Związku przyjeżdżał obecny d-ca 38 p. p. *ob. Kostek-Biernacki* i *Fleszar*, zaś zbliżenie się Związku z drużyną strzelecką, nawet pod firmą dwustronnych ćwiczeń polowych, narazie nie było możliwe. Lody zostały przelamane, gdy jako inspektor drużyn strzeleckich — przyjechał na inspekcję *obecny generał, Burhardt-Bukacki*. Wówczas to — na wspólnym zebraniu, odbytem w Magistracie — strzelcy podali sobie ręce z „drużyniakami”.

Urządzano wspólne ćwiczenia polowe.

W czasie jednego z takich nocnych ćwiczeń oddział Strzelca przemyskiego zdobył jeden z fortów twierdzy przemyskiej bez jednego wystrzału. Oto historia tej nocy.

Czułość nad niebezpieczeństwem przed szpiegami w twierdzy przemyskiej — była przez władze wojskowe i policyjne posunięta aż do najostateczniejszych granic.

Oddziały wartownicze — na fortach kwaterujące — według przepisów regulaminowych miały być w ciągłym pogotowiu to też zbliżenie się w rejon fortów, a szczególnie w nocy — groziło niebezpieczeństwem natychmiastowego zastrzelenia, a w najlepszym razie aresztowania i przesiedzenia w areszcie kilka tygodni.

Otóż w takiej to atmosferze „Strzelca” — pod moim dowództwem i drużyna strzelecka — postanowiły urządzić dwustronne polowe ćwiczenia nocne. Ponieważ na mapie 1:75.000 forty twierdzy przemyskiej nie były oznaczone, przeto autor założenia taktycznego nie wiedział, że właśnie na

drodze swej oddział napotkał jeden z poważnych fortów ubezpieczenia twierdzy Przemyśla — t. j. fort Lipowica, Maszerując więc ze szpicą, weszłem przez otwartą bramę fortu do jego wnętrza i dopiero przy świetle lampki, świecącej się na wartowni, stwierdziłem z przerażeniem, że znajduje się w „paszczy lwa”. Nie pozostało więc nic więcej, jak tylko robić duży alarm, bo ciche zachowanie się mogłoby właśnie spowodować podejrzenie, że szpiczdy zakradli się do fortów.

Łącznicy między szpicą, a siłą główną spowodowali szybsze jej przybycie, tak, że oddział, liczący około 80 ludzi, robiąc wielki krzyk i harmider — znalazł się w samym środku fortu. Mimo to nie odezwała się ani jedna żywa dusza z załogi fortu, co nas do tego stopnia ośmieliło, że świecąc sobie latarkami, obchodziliśmy wnętrze fortu, szukając kogokolwiek z załogi. D-ca wraz ze szpicą wszedł do wartowni — i stwierdził, że 12-tu żołnierzy z oddziału wartowniczego śpi snem kamiennym na pryczach, karabiny ustawione na stojakach — dobrze wy czyszczone — wprost prosiły się, ażeby je zabrać. Na stole żołnierskim kopcała się lampka — obok litrowa flaszka po wódce lańcuckiej — trochę niedogryzków chleba, skórek z kielbasy i skorupki z jaj. Przy stole na stołku — oparty, widać — komendant warty — spał snem sprawiedliwych.

Oddział opuścił fort, niedostrzeżony przez nikogo.

Epizod ten, mimo że wszyscy strzelcy musieli złożyć słowo honoru, iż nikomu o nim nie będą opowiadać — musiał się jakimś cudem dostać do wiadomości miejscowej organizacji endeckiej, która go swoiście zużytkowała.

W rok bowiem później, w dniu mobilizacji, 1 sierpnia 1914 r. kiedy oddział Strzelca zmobilizowany czekał w Domu Robotniczym na rozkazy wy marszu, zjawił się w mem mieszkaniu agent policyjny i oświadczył, że z rozkazu dyrektora policji, p. Benoit, (prononsowanego i wybitnego endeka) — jestem aresztowany.

Oddział Strzelca — został bez komendanta. Zatrzymano mnie w aresztach policyjnych a następnie odprowadzono do urzędzonego już domu dla internowanych w szkole Konarskiego. Przy przesłuchaniu p. Benoit oświadczył mi, że jestem podejrzany o szpiegostwo na rzecz Rosji bo rok temu w nocy wszedłem niespostrzeżenie z kilkoma ludźmi do fortu Lipowica, z któ-

rego ściągałem plan. Po kilku godzinach zostałem mimo to uwolniony — na interwencję władz wojskowych, które przez usta mjr. Szt. Gen. Makowiczki — poleciły mi oświadczyć, że aresztowanie moje nastąpiło bez wiedzy władz wojskowych i że prawdopodobnie jest ono wynikiem zemsty moich przeciwników politycznych, rusofilskiej orjentacji, którzy, jak stwierdzono już kilkakrotnie — różnemi denuncjacjami do władz wojskowych —

chcieli je wprowadzić w błąd.

Po upływie następnych 4-ch dni — wyruszyłem ze swoim oddziałem strzelców na zbiórkę do Krakowa, likwidując tem samem istnienie oddziału Zw. Strzeleckiego w Przemyślu, zaś biedna XXV drużyna strzelecka, ulegając endeckim wpływom — częściowo rozbiła się na miejscu, częściowo zaś zlikwidowała się pod Msząną Dolną.

Posel, mjr. Rudolf Burda.



Przedwojenny sztandar strzelców przemyskich.

## Major Albin Fleszar - Satyr

Już w najmłodszych latach swego pachołeczego wieku — żył ideałem powstańczej próby. W Przemyślu, gdzie obok Lwowa, Krakowa i Rzeszowa, rozwijała się najżywiej praca w przed wojennych organizacjach wojskowych, był komendantem Strzelca, należąc już wtedy do tych nielicznych, którzy z ręką Wodza, Józefa Piłsudskiego, już przed wybuchem światowej wojny otrzymali zaszczytny stopień oficerski.

Wojna światowa, natychmiast go porывa w swe tryby. Po kilku pierwszych tygodniach walki, otrzymuje Fleszar bataljon strzelców, bataljon, których Józef Piłsudski miał tylko sześć. To — wysokie odznaczenie Fleszara, oddanie mu losu kilkuset najświetniejszej młodzieży w ręce — dowodziło jak wielkiem cieszył się zaufaniem Komendanta, który wyruszając ze swymi chłopcami na pole walk, w słynnym swym rozkazie do „pierwszej kadrowej” zwróconym, zgóry wyznaczył stanowiska oficerów tym, którzy w bojach się odznaczają.

Pierwszą, w większym stylu walką, którą prowadził ówczesny kapitan Fleszar, była bitwa pod Krzywopłotami, w dniach 16—20 listopada 1914 r. Wkrótce, po uciążliwych marszach na Podhalu — sześć bataljonów Józefa Piłsudskiego, już wówczas 1 Brygada Legionów, toczy krwawy, trzydniowy

boj w święta Bożego Narodzenia pod Łowczówkiem, w pobliżu Tarnowa. Fleszar dowodzi w tej bitwie pułkiem 5-ym. Przez trzy dni i noce trzy, bezsenny, niezmordowany, czujny — prowadzi akcję bojową, która tyle sławy żołnierzom Komendanta przysporzyła.

Od tej chwili, nie rozstaje się ze swym 6-ym bataljonem, wchodzącym w skład 7-go pułku legjonowego I Brygady. Dzieli z nim wszystkie koleje wojennego losu. Walki pozycyjne nad Nidą przez marzec, kwiecień i połowę maja 1918 roku, zażartą bitwą pod Konarami prowadzi również ze swym bataljonem, wybijając się wszędzie swą świętą brawurą żołnierską. Dalej cała letnią ofensywę piętnastego roku, od Konar, po przez Tarłów, Urzędów — gdzie szósty bataljon najcięższe poniósł straty wyrzucając podpalających Urzędów Moskali, w walkach na Podlasiu, pod Wysokiem Litewskim, Raśną, Czepielami, wreszcie na Wołyniu, w krwawych, nieustępliwych bojach pod Kamieniuchą, Kolkami, Miedniczą, Jablonką, pierwszą Kostjuchnówką — aż do czasów objęcia wiosną 1916 roku odcinka nad Styrem, na lewo od „Polskiej Góry”.

Tutaj, majorowi już Fleszarowi-Satyrowi przypadł w udziale zaszczyt obrony i utrzymania słynnej „Reduty Piłsudskiego”. Reduta owa, oddalona

od moskiewskich okopów zaledwie o 80 metrów, wysunięta klinem wprzód ogólnej linii pozycji legjonowych — wymagała nietylko świetnego żołnierza, któryby z uporczywym męstwem potrafił wśród ustawicznego ognia karabinowego, ręcznych granatów, min i artyleryjskiego broni Reduty — ale przede wszystkim wymagała spokojnego, precyzyjnego kierownictwa, świetnego dowodzenia. Niech za wszystkie słowa, które zawsze w tym wypadku będą puste i czeze — wystarczy to, że major Fleszar-Satyr, kwatere, ziemiankę dowództwa bataljonu umieścił na tej właśnie reducie, bezpośrednio, osobiście kierując jej obroną przez całe dwa, długie miesiące maja i czerwca 1916 roku.

Wielka, lipcowa bitwa pod Kostuchówką, bitwa o „Polską Górę” zastała majora Fleszara na tym, niezłomnym bastjonie Reduty Piłsudskiego wśród straszliwego ognia huraganowego, syjącego przez cały dzień żelazem na Redutę — żołnierze 6-go bataljonu pod okiem majora Fleszara-Satyra nie ustąpili ani na krok.

Przeżył dalej major Fleszar resztę dni bitwy i odwrotu na Stochód, przetrwał wszystkie ciężkie boje nad Stochodem, w których tylekroć krwawił się Jego świetny bataljon — nie przeżył jednak tych ciężkich, moralnie zabijających chwil, gdy po dymisji Józefa Piłsudskiego, jesienią 1916 roku, zdawało się, że sprawa legjonowa i sprawa niepodległości Polski ostatecznie została pogrzebana.

Wówczas to, gdy I Brygada stała w Baranowiczach — w niedalekim Slonimie, w dniu 3 listopada 1916 roku, nekany straszną boleścią serca i niepewnością o los umiłowanej Ojczyzny — major Albin Fleszar-Satyr, własną ręką zadał cios tak gorąco bijącemu sercu.

Zginął — jak zginęło tylu innych, niezapomnianych towarzyszy legjonowej i strzeleckiej broni, a pamięć Jego w ich sercach nie zaginie nigdy.  
*Rymoid.*

## „Polska Góra” i marsz Rydza-Śmigłego

Lipiec będzie dla nas nietylko okresem intensywnego treningu przed największym marszem strzeleckim — Kadrowką, ale również miesiącem dwóch wielkich uroczystości i marszów strzeleckich.

Będą to uroczystości na „Polskiej Górze” i marsz Rydza-Śmigłego.

Na pamiątkę zażartych walk legjonowych pod Kostuchówką odbędzie się 15 lipca sypanie kopca, zawody marszowe Kołki—Polska Góra, odczyt, przedstawienie na otwartej scenie teatru „Reduta” i wmurowanie tablicy pamiątkowej.

Na uroczystości przybędzie osobiście Marszałek Piłsudski.

Marsz im. Rydza-Śmigłego odbędzie się na dystansie Podhajce—Brzeżany w dniach 21 i 22 lipca.

O obu tych uroczystościach napiszemy obszernie w odpowiednim czasie, narazie prosimy naszych Czytelników, by zechcieli szybko odpowiedzieć na apel Komitetu Uroczystości Legjonowych i do dnia 5 lipca wpłacili do naszej Redakcji składki na koszta organizacji święta i sypania kopca.

# Przemyśl w perspektywie dziejów

Niewiadomo kto i kiedy założył Przemyśl. Po raz pierwszy wspomina o nim kronikarz ruski Nestor, a mianowicie, że w roku 981 Włodzimierz, książę Kijowski, zabrał lachom grody Przemyśl, Czerwień i inne.

Pod władaniem ruskim pozostaje Przemyśl do roku 1340, przechodząc na krótko w ręce polskie za Bolesławów Chrobrego i Śmiałego oraz za Leszka Białego. Czasowo Przemyśl wpada również w ręce węgrod, litwinów, aż wreszcie Ruś zajął Kazimierz Wielki, wyzwalając ją tem samym z pod zawisłości lennej od tatarów.

lochów, kozaków i szwedów, częste pożary, powódzie i zarazy, odbudowa jednak następuje szybko. Wzmianki o tem znajdujemy w kronikach miejskich, a wskazują one, jak wielkim patriotyzmem odznaczało się ówczesne mieszczaństwo. Tak np. pisze nieznany kronikarz pod datą 1648: „Naprzód die 4. Novembris, natarli kozacy na Przemyśl, a gdy im Błończanie zabili jednego y odpór dali, oni, wzmocnwszy się, potym 6. Novembris, w piątek, z potęgą nastąpiwszy, sromotnie, wielu starszych straciwszy, wspólnie z chorągwią ustąpili. A chorągiew im miesz-



Widok Przemyśla z 1550 r. (ze zbiorów Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej).

Już za Śmiałego Przemyśl był potężnym, warownym grodem. Kazimierz Wielki sprowadza tu osadników i rzemieślników z Polski i Niemiec oraz przywraca ustanowione przez Bolesława Śmiałego biskupstwo.

Szczególnymi opiekunami miasta byli później Jadwiga i Jagiello; wtedy to w roku 1389 nadal król Przemyślowi „prawo magdeburskie”. Największy rozkwit miasta przypada na wiek XV i XVI. Przemyśl prowadzi wtedy ożywiony handel z zagranicą, oświata wśród mieszczaństwa stoi wysoko, kwitną rzemiosła i sztuka, a miasto staje się ośrodkiem zjazdów, sejmików i sądów grodzkich. Już w wieku XVI miasto zabudowuje się murowanymi kościołami i kamienicami, posiada kanalizację i wodociągi. Na okres rządów Zygmunta III i Zygmunta Augusta przypada ostateczna polonizacja niemieckiego dotychczas przeważnie mieszczaństwa.

W tym okresie rozkwitu niszczą miasto wojny i najazdy tatarów, wo-

czanie wzięli y u fary przy ołtarzu Najświętszej Panny na wieczną pamiątkę zawiesili”. Niemniej wyróżnili się mieszczenie przemyscy w czasie wojen kozackich, kiedy to w roku 1649 król Jan Kazimierz potwierdził miastu przywileje, nadane przez poprzednich królów, pragnąc tem nagrodzić mieszczan za wierność koronie.

Z dziejów wojennych miasta wspomnieć wypada o kilku napadach. Najwięcej ucierpiał Przemyśl w roku 1498 podczas napadu wojewody włoskiego, Stefana Wielkiego, który kazał go zniszczyć i zrabować.

W roku 1614 kroniki datują najazd wołochów i tatarów pod wodzą Kantemira Mirzy.

W roku 1656 mieszczenie odpierają szwedów pod wodzą Duglasa.

Dwukrotnie jeszcze oblegał je bezskutecznie w roku 1657 Rakoczy. Gdy zaś w roku 1672 ziemię przemyską pustoszyli tatarzy, gwardjan Reformatorów, ksiądz Szykowski, na czele miesz-



czan pobili ich 8 października pod Pniutem.

Rozwojowi miasta towarzyszy znaczny ruch budowlany i artystyczny, do czego nie ma przyczyniają się odwiedziny królów. Na zamku przemyskim życie było silnem tętnem, gościł on w swoich murach Kazimierza Wielkiego, Jadwigę, wielokrotnie Jagiellę, Kazimierza Jagiellończyka i Jana Olbrachta, potem Stefana Batorego i Władysława IV.

Zamek przemyski — początkowo drewniany — istniał od bardzo dawna, gdyż już Nestor wspomina o grodzie przemyskim. W tym starym zamku zatrzymywali się Chrobry i Śmiały, Kazimierz Odnowiciel i Bolesław Krzywousty, Kazimierz Sprawiedliwy i Leszek Biały. Założycielem murowanego zamku jest Kazimierz Wielki, a formę, w jakiej znajduje się obecnie, otrzymał w roku 1630. Przy budowie obecnego zamku byli podobno czynni Niemcy, którzy w tym czasie walczyli z pod Grunwaldu. Posiadał on wtedy 6 baszt i bramę wjazdową. Po rozbiórce Polski począł chylić się ku upadkowi, aż stopniowo rozebrano 4 baszty i większość budynków mieszkalnych.

Za Sasów w drugiej połowie XVII wieku upada miasto pod każdym względem upadają rzemiosła i cechy, a handel przechodzi w ręce żydów. Ludność zmniejsza się znacznie i ubożeje, to też mury miejskie i ratusz niszczonej coraz bardziej. Znaczne zubożenie miasta powodują wojny i postoje, oraz przemarsze wojska. W latach 1702 — 1704 rabują je kilkakrotnie Szwedzi, nakładając na mieszczan wielkie ciężary i kontrybucje; w 1769 — 1770 miasto w ciągu dwu lat wyżywia najędzniejsze wojska rosyjskie.

Austriacy, którzy po rozbiórce 1772 roku zajęli tę część kraju — dopełniają dzieła zniszczenia. Obca duchem i wroga biurokracja bez pardonu niszczy najpiękniejsze pamiątki przeszłości, nakazując zburzenie murów miejskich z bramami i wieżami, oraz ratusza. Skasowano kilka klasztorów, kościoły rozebrano lub wyprzedano za bezcen żydom. W roku 1779 sprzedano miasto hr. Cetnarowi z Krakowca, pozbawiając je w ten sposób praw wolnego miasta. Dopiero Józef II w 1789 r. nadał Przemysłowi nowe przywileje.

Pod rządami germanizacyjnymi i centralistycznymi nastąpił całkowity upadek tak życia publicznego i umysłowego, jak i ekonomicznego. Krótką przerwę w okresie ucisku stanowi wkroczenie do Galicji Wojsk Polskich w 1809 r. pod wodzą ks. Józefa.

Lata powstań budzą na krótko mieszkańców z apatii. W 1831 r. młodzie u-

cieka przez kordon do wojska polskiego w Królestwie. W latach konspiracji przed 1846 r. emisariusze emigracji pańskiej organizują spisek w 10 p. p. austr. Na wieść o wypadkach wiedeńskich w roku 1848, w roku „wiosny ludów” — Przemysł staje się świadkiem olbrzymich manifestacji i organizuje gwardję narodową. W 1863 r. młodzież przemyska garnie się do oddziału Lelewela Borelowskiego, który partję swą formował w Medyce pod Przemysłem.

W roku 1873 Przemysł staje się jedną z najważniejszych twierdz Austrii. Podczas wojny światowej o fortecę tę toczą się zacięte walki i wtedy to Przemysł przeżywa dwa oblężenia, z których drugie trwające 122 dni —

kończy się poddaniem załogi. Potem odzyskują twierdzę austriacy.

W roku 1918, ponownie nadciąga nad miasto burza wojenna. Na ulicach Przemysła toczą się z wojskami ukraińskimi walki zacięte, w których biorą udział mieszkańcy bez różnicy wieku, zarówno starcy, jak i pacholeta. Wspomnieniem tych walk bohaterskich jest odznaka pamiątkowa „Gwiazda Przemysła”.

Za rządów polskich — Przemysł rozwija się powolnie wprawdzie, lecz stale i europeizuje.

Herb miasta, nadany przez Władysława Jagiellę, przedstawia czarnego niedźwiedzia z równoramiennym krzyżem na grzbiecie w polu niebieskiem.

es-ki.

## Wokół Ogólnopolskich Zawodów

*Ksiądz biskup Bandurski protektorem zawodów.*

Komitet organizacyjny uprosił ks. Biskupa Bandurskiego o objęcie protektoratu nad zawodami. W odpowiedzi nadeszło pismo następującej treści: „Donoszę uprzejmie, że ochnie przyjmuję godność protektora nad zawodami VII Ogólnopolskimi Zw. Strzeleckiego w Przemysłu i proszę o umieszczenia nazwiska mego na liście Komitetu Honorowego Zawodów.

„Nie mogłem tego wcześniej uczynić, bo brałem w tym czasie udział w kilku uroczystościach żołnierskich i w świętach P. W. i W. F. na rozmaitych odcinkach Rzeczypospolitej Polskiej. Od szeregu lat popieram ruch strzelecki, pojmując doniosłość i ważność tego Czynu, z uwagi na dobro ogólne, na spoiście wewnętrzną państwa, na konieczną obronę i stworzenie Pogotowia Wojennego na wypadek, gdyby wrogom odwiecznym Polski zachciało się spróbować odwetu. Gotować się należy fizycznie i moralnie do tej próby i wszystkie wyteżyć siły, by Wolność i Niepodległość, po tylu latach niewoli i sromoty zdobyta, ochronić od zguby wzmożnić i spotęgować. W takich wysiłkach niech Boża pomoc potęgą Wam będzie.

„Z błogosławieństwem pasterskim i serdecznym pozdrowieniem oddany w Chrystusie

*Władysław Bandurski, biskup.*  
Wilno, 19.6.1928”.

### Organizacja zawodów.

Notujemy bardzo charakterystyczny głos jednego ze znanych strzelców inż. Rudawskiego z Katowic, który po przejrzaniu programu zawodów nadesłał komitetowi następujące uwagi: „Nie mogłem powstrzymać się od wyrażenia myśli refleksyj, wywołanych przez odczytanie tego dziełka na 36 stronach. Z każdej jego linii, z każdego zwrotu bije nie tylko fachowa ujęcie, lecz również gruntowne przemysłowe, celowe i myśl organizacyjna. Wobec kompromitujących często, zawsze zaś słabych organizacyjnie zawodów dotychczasowych program WPa-

nów stanowi kontrast rażący i stwarza przekonanie, że i zawody same nie dadzą pola do krytyki dla ich organizatorów.

Pozwalam sobie przeto wyrazić nadzieję, że VII Ogólnopolskie Zawody będą stanowiły punkt zwrotny — wejście na drogę ku postawieniu organizacji zawodów strzeleckich w Polsce na poziomie europejskim”.

### Przepisy i program.

Komitet organizacyjny VII Ogólnopolskich Zawodów Strzeleckich wydał szczegółowy program zawodów, do którego też odsyłamy naszych Czytelników.

Na tem miejscu przypominamy tylko najpoważniejsze rzeczy.

Godziny strzelań zostały wyznaczone w dniu 29.6 od 9 rano do zmroku, zaś 30.6 od 6-jej rano do 18 ppół., przyczem w razie możliwości zarządzane będą przerwy obiadowe.

Szczegółowy rozkład i miejsca strzelań opublikowane będą na strzelnicach, w komisji kwaterekowej na dworcu kolejowym oraz w biurze informacyjnym zawodów.

*Zawody główne* obejmują jak wiadomo strzelania a) z broni wojskowej długiej im. dr. Dłuskiego, s.p. D. Merillona i o nagrodę Ministra Spraw Wojskowych, wszystkie na 200 mtr. oraz strzelania na 300 mtr. o nagrodę wędrowną Zarządu Głównego i o Mistrzostwo Związku, b) z broni krótkiej o nagrodę Dcy O.K.X. gen Galicy na 25 mtr. o nagrodę wojewody Borkowskiego i o Mistrzostwo Związku, oba na 300 mtr. c) z broni małokalibrowej dla pań o nagrodę p. gen Galicy na 25 mtr. i p. Marszałkowej Piłsudskiej na 50 mtr., dla panów o Mistrzostwo Związku, o nagrodę wędrowną naszej Redakcji (zespolo po 5 ludzi, każdy 1 serje 10 strzałową), oba na 50 mtr., o nagrodę płk. Ulrycha i vicepremiera Bartla oba na 100 mtr. *Zawody nyszańskie* obejmują strzelanie o nagrodę min. Niezabytowskiego na 50 kroków, c Mistrzostwo Związku na 100 mtr i na tym samym dystansie strzał podwójny do jelenia.

# 24 czy 21 miesięcy?

Polska nie będzie miała stałej armji. Nie będzie odrywało rolnika od jego pracy. Tylko po gminach zamieszkiwać będą podoficerowie instruktorzy, a w miasteczkach oficerowie, dowódcy kompanij i bataljonów.

Pewną ilość godzin w miesiącu ludność męska w sile wieku oddawać będzie ćwiczeniom wojskowym w miejscu swego zamieszkania, zaś co jakiś czas odbywać się będą ćwiczenia kompanij i bataljonów pod dowództwem oficerów.

A na wypadek mobilizacji samoloty rozrzucają po kraju wici i obywatele-żołnierze w karnych szeregach, prowadzeni przez podoficerów-instruktorów i oficerów ściągają będą do punktów zbornych.

Bajka?

Nie, marzenie.

Marzenie z tych czasów, gdy Polska była jeszcze rzeczą nierealną, więc jej sprawy brano nierealnie, w oderwaniu od rzeczywistości i jej bezwzględnych wymagań.

Marzenia, rozsławane w cyklu artykułów o przyszłej armji polskiej, drukowanych w 1917 r. na łamach wychodzących w Kijowie „Wiadomości Wojskowych“.

Były to upojne dni obalenia caratu, kiedy na chwilę wszyscy czuli się braćmi, a wojna zdawała się być wymazaną z przyszłości.

Bezwiednie ulegano nastrojom i organizując polską siłę zbrojną mniemano, że będzie to oręż, który Niepodległość wywalczy, a potem... to „potem“ było mgliste, rysowało się tak radośnie, że zaslepione oczy nie widziały groźnych w przyszłości Państwu Polskiemu niebezpieczeństw.

Najbliższe miesiące przyniosły z jednej strony realizację marzenia o własnym państwie, z drugiej rozwiane marzenia o tak pomyślanej polskiej sile zbrojnej. Marzenie zresztą snujące się w niewielu umysłach.

W ogniu wojny polsko-bolszewickiej wiele pojęć uległo zmianie i we wszystkich umysłach ugruntowała się świadomość, że podobnie jak wrogiem naszym śmiertelnym są porewolucyjne Niemcy, tak jest nim również porewolucyjna bolszewicka Rosja.

I oto dziś, gdy mamy swoje własne państwo jako rzecz realną, jako organizm bytujący w realnych warunkach, już niema wogóle mowy o skasowaniu armji stałej. Mówi się conajwyżej o zredukowaniu jej i skróceniu czasu służby wojskowej, ale i przeciwko temu

Rząd Budowniczego i Odnowiciela Polski zastrzegł się.

W czasie rozpraw sejmowych nad budżetem M. S. Wojsk. poseł Lieberman (P. P. S.) wysunął wniosek o zredukowanie armji stałej o 59.863 szeregowych, zaś poseł gen. Roja (Str. Chłopskie) o skrócenie służby wojskowej o 3 miesiące.

Dotychczasowego stanu rzeczy bronił zarówno reprezentant Rządu wice-minister gen. Konarzewski, jak i przedstawiciele bloku współpracy z Rządem, wybitni specjaliści pos. Kościalkowski i Pieracki.

Specjalnie ten ostatni szczegółowo i ciekawie omówił te zagadnienia, podkreślając, iż proponowane reformy nie dadzą się wprowadzić w życie wobec fatalnego stanu fizycznego i niskiego poziomu umysłowego zebrania i akcentując, że skrócenie czasu służby wojskowej będzie mogło nastąpić stopniowo, w miarę rozwoju prac przysposobienia wojskowego.

Tę część mowy posła Pierackiego, gdzie porusza on tak ważne dla nas zagadnienia przedrukujemy ze stenogramu w przeświadczeniu, że zasługuje ona na głębokie przeniknięcie w świadomość jaknajszerszych mas obywateli.

Zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że odrywanie młodych ludzi na dłuższy okres czasu od ich warsztatów pracy jest niekorzystne, zwłaszcza w państwie rolniczym.

Jednakowoż jest to zło konieczne, którego narazie uniknąć nie będziemy mogli. Społeczeństwo bowiem dziś oddaje rekruta wojskowego w fatalnej kondycji fizycznej.

Nie jest to wina społeczeństwa, ani Sejmu, ani stronnictw politycznych, że młodzież ma za wąską klatkę piersiową, zbyt małą wagę, że ma płucne choroby, że ma gruczolę powiększoną, ale jest to faktem i z tym faktem trzeba się liczyć. Trzeba pamiętać, że to są roczniki wychowane i wykarmione podczas wielkiej wojny światowej, w tych warunkach musi wojsko zużyć wielką część czasu w początkach okresu wykształcenia na wychowanie fizyczne danego rekruta.

Jak wiemy ze sprawozdania p. szefa administracji na Komisji Budżetowej, rekrut dopiero po 4 do 6 miesiącach pracy dochodzi do formy, kiedy można od niego wymagać pewnego wysiłku, kiedy można go skutecznie szkolić.

Biorąc pod uwagę dzisiejszą skomplikowaną naukę walki, przy której wymaga się jeżeli nie inteligencji, to przynajmniej roztargnienia i inicjatywy osobistej, oficerowie muszą najpierw uzupełnić braki wychowania fizycznego i to niewątpliwie kosztem wykształcenia fachowego.

Jeżeli praca nad przysposobieniem wojskowym, podjęta przez rząd obecny, bardzo racjonalnie i intensywnie będzie się posuwała, to proporcjonalnie do tej pracy będzie mógł być skrócony czas służby w wojsku stałym. Dziś są już wprowadzone ulgi dla tych, którzy przeszli przysposobienie wojskowe i otrzymali świadectwo II stopnia, w formie skróconej o 3 miesiące służby wojskowej.

A teraz weźmy pod uwagę drugi fakt, to znaczy poziom kultury naszych mas. Ludność, zamieszkująca całą Rzeczpospolitą, pozbawiona była w czasie wojny światowej i polsko-bolszewickiej dobrodziejstwa szkoły. I mniej więcej powiedzieć można, że dowódca jednostki dostaje około 40 proc. analfabetów, których musi nauczyć czytać i pisać, a przedewszystkiem oprócz tego musi kosztem wykształcenia fachowego wychować go na dobrego obywatela. Więc, jeśli weźmiemy z jednej strony konieczność uzupełnienia wychowania fizycznego i doksztalcenia, to jest nauki czytania i pisania i z drugiej strony ciężkie wykształcenie fachowe wobec konieczności wyspecjalizowania się, to w związku ze skomplikowaną nowoczesną nauką wojenną nie wiem, czy będziemy mogli dzisiaj prze prowadzić skrócenie czasu służby wojskowej.

\*

W okresie, gdy Polska pozostawała w dziedzinie marzeń, które miały wkrótce ziścić się, wyobrażano sobie polską siłę zbrojną w postaci terytorjalnej milicji. Dziś nawet najdalej posuwający się Polak-patrjota nie idzie tak daleko.

Nie snując marzeń moralnych, łączymy się zasadniczo z tymi, którzy chcą skrócenia służby wojskowej. Rozumie my jak wielką szkodą jest dla obywatela wyrwanie go na długie dwa lata z jego życia prywatnego i zdajemy sobie sprawę ile te 3 miesiące dłużej szkolonego rekruta kosztuje państwo.

Ale demagogja jest rzeczą polityków, a rzeczą strzelców jest — praca. To też nie możemy zgodzić się z tymi, którzy już dziś żądają od Rządu zrealizowania postulatu skróconej służby. Dlaczego? Odpowiedź znajdujecie w mowie posła Pierackiego.

A jednocześnie rozumiecie teraz dobrze, dlaczego obok strzelania, które z samej nazwy naszego Związku wysuwa się na plan pierwszy naszej pracy, i obok przysposobienia wojskowego w szerszym tego słowa znaczeniu forsujemy wychowanie fizyczne i prace kulturalno-oświatowe.

Aby mniej było rekruta o wąskiej klatce piersiowej, z chorobami płuc, z powiększonymi gruczolami i zamałą wagą.

Aby mniej było rekruta, analfabeta w szerszym tego słowa znaczeniu i re-

kruta-analfabeta z punktu widzenia obywatelskiego.

Prowadząc te prace, dążąc do tych celów, czynimy dla sprawy skrócenia służby wojskowej i odciążenia budżetu wojskowego w dziale wydatków konsumpcyjnych (na wyżywienie i utrzymanie armji) stokroć więcej od tych,

którzy stawiają niewykonalne żądania w stosunku do Rządu.

*Tylko przez rozwój i rozbudowę przy sposobieniu wojskowego wiedzie droga do skrócenia służby wojskowej i ewentualnie częściowej redukcji stanu liczebnej armji stałej.*

J. Szyszko-Bohusz.

## Okolice Przemyśla

Przemyśl leży w pięknej okolicy u wylotu doliny Sanu z Karpat. Od zachodu i od południa sąsiadują z miastem wzgórza Podkarpacia, ku wschodowi ciągnie się obszerna równina nad Sanem.

Najpiękniejsze wycieczki wiodą w kierunku zachodnim i południowym w stronę Karpat. 9 km. na zachód w Dolinie Sanu leży małe miasteczko *Krasiczyn*. Zachował się tutaj jeden z najpiękniejszych renesansowych pałaców w Polsce. Został on zbudowany w początkach XVII w. przez Krasiczów, obecnie należy do ks. Sapiehów. Po pożarze w XIX w. został przebudowany. Pałac posiada po rogach obronnicze baszty: Boską, Papieską, Królewską i Szlachecką.

30 km. na zachód od Przemyśla również w Dolinie Sanu leży miasteczko *Dubiecko*, w początkach XVII w. siedziba słynnego Stanisława Stadnickiego, zwanego „Djabłem”. W pałacu tutaj urodził się w r. 1745 znany poeta, późniejszy biskup, Ignacy Krasiński. W parku pałacowym zachowała się lipa, pod którą pisywał swe poczęje.

W kierunku południowo-zachodnim prowadzi z Przemyśla równinę do Sanoka przez miasteczko *Bircze*. Wznosi się on kilkakrotnie w serpentynach na grzbiecie Karpat, a pod względem krajobrazowym należy do najpiękniejszych gościnieców polskich w Karpatach.

W kierunku południowym w głąb Karpat prowadzi z Przemyśla kolej do Chyrowa. Leży przy niej miasteczko *Nizankowice*, które ma kościół z XV w. i również starą cerkiew. 10 km. na zachód na dominującym nad okolicą wzgórzu leży największe miejsce odpuśczone województwa Lwowskiego, *Kalbarja Paclawska*, z barokowym kościołem Franciszkanów i 42 kaplicami rozrzuconymi po wzgórzach. Rocznie przybywa tu około 50.000 pielgrzymów. W sąsiedztwie *Rybotycze* z ruiną zamku.

Przy tej samej linii kolejowej leży *Dobromil* (27 km. od Przemyśla), miasto powiatowe o 4.000 mieszk., dawna siedziba Herburtów. 4 km. na południe, na szczycie wzgórza dominującego na

całą okolicę Przemyśla, mającego 555 m. wysokości, wznosi się ruina zamku *Herburtów*, zburzonego przez Węgrów Rakoczego w r. 1657. Z ruiną łączą się liczne legendy. Na przeciwległej górze stoi *klasztor Bazyljanów*.

Końcową stacją tej kolei jest *Chyrow* (36 km.) miasteczko posiadające ogromny konwikt i gimnazjum O. O. Jezuitów.

Najbliższą stacją w kierunku Lwowa jest *Medyka* (12 km.), wieś położona wśród równiny nad Sanem. Znajduje się tu duży *park dworski*, niegdyś jeden z najpiękniejszych w Polsce, w którym w r. 1454 król Jagiello, słuchając śpiewu słowików, przeziębził się, a w kilka dni później zmarł w Gródku. Drzewo paniątkowe na cześć Jagielly. Zbiory artystyczne Pawlikowskich, jakie niegdyś znajdowały się w tutejszym dworze, zostały przewiezione do Lwowa.

dr. M. Orłowicz.

### Imieniny Biskupa Bandurskiego

W dniu 27 b. m. ukończony przez strzelców ks. Biskup dr. Władysław Bandurski obchodził dzień swego Patrona.

O uczuciu, jakie żyjemy do Zasłużonego Kapłana i jakim On nam się odwzajemnia, mówią przedewszystkiem czyny.

Dowody stałej i uważnej opieki, jaką Ks. Biskup Bandurski, otacza naszą brać strzelecką, żywo interesując się jej życiem wewnętrznym widzimy i w bieżącym numerze.

To też w dniu Imienin z życzeniami płynącymi do Dostojnego Solenizanta ze wszystkich stron Polski, łączą się i nasze serdeczne strzeleckie życzenia.

## MARSZ SZLAKIEM BATOREGO

Sezon marszowy w całej pełni. Mamy za sobą już marsz Sulejówkę — Warszawa, „Majowy”, „Zadwórzański”, czeka nas szereg innych, mających już pewną tradycję zawodów marszowych. I oto w ten jednolity już szereg wplata się nowa impreza — Marsz Szlakiem Batorego, organizowany przez Woj. Kom. P. W. i W. F. w Wilnie dla trzech województw wschodnich. Odgrzebany z mroków niepamięci stary szlak zwycięstw Polski ożyje już wkrótce, zadudni pod nogami dzielnych piechurów, dążących z cichego Konstantynowa po przez Słobódkę do Wilna (86 km.). Pierwsza to tego rodzaju impreza na Wileńszczyźnie, pierwsza sposobność dla zawodników wileńskich do popisania się w sporcie pieszym na własnym gruncie. A trzeba przyznać, że znaczenie takiego marszu regionalnego jest olbrzymie i niezmiernie szczęśliwa była myśl zainicjowania Marszu Szlakiem Batorego.

Ktokolwiek stał niegdyś do zawodów, zdaje sobie sprawę z tego, jak wielką podniętą jest dla zawodnika możliwość bliźnięcia przed swoimi krewnymi, ziomkami, znajomymi wreszcie. Na takim zaś marszu miejscowa drużyna przebiegać będzie przez rodzinne wioski, czy miasteczka, niejedyn zawodnik mimowoli wyprostuje się, przyśpieszy kroku, przybierze dziarską minę, bojąc się okazać swoim bliskim upadek ducha, czy wyczerpanie sił. Wybór takiej trasy jest niewątpliwie pożytecznym zastrzykiem ambicji dla piechurów.

Następnie Marsz Szlakiem Batorego będzie generalną rewją naszych sił z województw wschodnich przed Marszem Szlakiem Kadrówki, będzie treningiem dla drużyn wojskowych, będzie wreszcie ogólną próbą dla organizatorów zawodów, po raz pierwszy przystępujących do tak wielkiej stosunkowo imprezy.

Horoskopy są dość różowe. Dotychczas wydana została bardzo dobrze zredagowana broszura, zawierająca wstęp ks. bisk. Bandurskiego, artykuł prof. Baudoin de Courtenay, mapkę trasy marszu, spis nagród etc. etc. Wydana została i rozesłana drużynom instrukcja komunikacji kolejowej, wszystkie sekcje pracują intensywnie i sprawnie i, co najważniejsze, zgłoszenia drużyn napływają w bardzo wielkiej stosunkowo ilości. Dotąd zgłoszono 11 drużyn wojskowych i około 20 drużyn stowarzyszeń P. W.

Zatem, uczestników sporo, nagród huk, zainteresowanie ogromne — czekamy na wyniki.

M. Frank.

**AUTOMATYCZNY PISTOLET** 6-cio strzałowy kal. 6.35 syst. Browninga, model oficcerski dl. 11 cm. wygodny do kieszeni. Zabezpiecznik nowego systemu. Łatwe rozbiernie i czyszczenie. Cena zł. 56.—, naboje 25 szt. zł. 3.75, futerał 3.50, oficcerski 5.50, oliwa, szczołka zł. 2.—. Wysyłka pocztą po otrzymaniu zadatku i pozwolenia, a dla oficerów i urzędników państwowych sprzedaż na 3 RATTY za poręczeniem Komisji Gospodarczej dubeltówki, rewolwery, szable, rapiery, rakiety tenisowe. Zamówienia dla pułków, klubów, i stowarzyszeń sportowych na specjalnych warunkach. Cenniki sportowych artyk. Nr. 12 i odpowiedź wysyła się po otrzymaniu znaczka-25 gr. Tereny łowieckie [darmo]- żądać prospektów Nr. 13. Składnica broni, amunicji i przyborów sportowych. **T. Falkowski, Warszawa, ul. Widok 22/757 na przeciw Dworca Głównego.**

Wyciąć i zachować:



# Przysposobienie wojskowe na terenie D. O. K. Przemyśl



Gen. inż. Andrzej Galica D-ca O.K.X., serdeczny nasz przyjaciel, kochany „Baca“.

Sześć lat mija od czasu, gdy oficerowie instrukcyjni przy P. K. U. rozpoczęli pracę przysposobienia wojskowego na terenie D. O. K. X.

Silna wiara w tę pracę, wytrwałość oraz upór tych pierwszych pionierów, w jakim dążyli do wytkniętego celu, sprawiły, że dziś prawie niema zakątka na terenie X Korpusu, gdzieby nie

dotarła idea przysposobienia wojskowego.

Bilans pracy p. w. i w. f. zamknięty z końcem 1927 r., przedstawia się nader korzystnie, a ilość młodzieży ćwiczącej dochodzi już do cyfry 22,000. Największą jednak zdobycz w pracy stanowi pozyskanie młodzieży wiejskiej, na którą przypada z górą 60 proc. stanu ćwiczebnego. Resztę stanowi młodzież szkolna i miejska.

Z uznaniem należy podnieść zasługi tych jednostek z pośród cywilnego społeczeństwa, które nie oglądając się na ustawę o p. w., bezinteresownie i ochotnie stanęły ramię przy ramieniu z oficerami instrukcyjnymi, przyczyniając się do tak pięknego rozwoju pracy p. w.

Szczególnego poparcia pracy tej na terenie szkół udzielało Kuratorjum Okr. Szkolnego we Lwowie. Dzięki temu poparciu we wszystkich zakładach średnich i seminarjach nauczycielskich od roku 1925 istnieją hufce szkolne, a prawie w połowie zakładów było przy spescbienie wojskowe traktowane jako obowiązek dla młodzieży w wieku od lat 16 życia.

Co do młodzieży pozaszkolnej, to do roku 1927 praca opierała się o Zw. Strzelecki, Zw. Młodzieży Wiejskiej, Stow. Młodz. Polskiej, Zw. Harcerstwa

Polskiego, Tow. Gimn. „Sokół“ i Ochotnicze Straże Pożarne.

Z rozpoczęciem okresu wyszkoleniowego 1927-28 wszyscy oficerowie instrukcyjni przystąpili do organizowania oddz. p. w. w jednostki terytorjalne, zbliżone do jednostek wojskowych, biorąc wyszkolenie wojskowe wyłącznie w swoje ręce.

Przez obozy letnie p. w., organizowane przez D. O. K. X, przeszło ogółem od roku 1922—1927 około 2,400 młodzieży szkolnej, 650 młodzieży pozaszkolnej i ponad 500 harcerzy. Nad-



Gen. Bryg. Wieroiński, D-ca 22 dyw. piechoty, przyjaciel i opiekun Związku.

## Przyjdź i weź

Gdyby Polska ogłosiła Królewiec, jako stolicę województwa Pomorskiego albo też Mińsk Litewski jako siedzibę województwa Nowogrodzkiego, to niezależnie od tego, że Polska łatwo mogła uzasadnić swe prawa historyczne do tych miast — rezultatem takiego aktu byłaby niewątpliwie wojna. Wojna z temi państwami, w granicach których znajdują się te miasta. I niezależnie od tego, czy i jakie prawo ma Rosja do Mińska, czy i jakie prawo mają Niemcy do Królewca — cała opinia Europy zwróciłaby się przeciwko Polsce, jako podżegaczowi do wojny.

Ale jeśliby Polska w Konstytucji swojej ogłosiła Londyn albo Nowy York swoją stolicą — wówczas wojny by nie było. Nie byłoby wojny przede wszystkim dlatego, że Polska nie posiada dość silnej floty, na którą mogłaby załadować 5 milionów żołnierzy potrzebnych na podbój Anglii lub Stanów Zjednoczonych, oraz dla zatopienia po drodze olbrzymiej floty angielskiej lub amerykańskiej. Do wojny by więc nie przyszło. Nie znaczy to jednak, że Europa wrzuciłaby na taki

akt ramionami, pokazałaby Polsce palcem na czoło, dając jej do zrozumienia, że tam w głowie ma coś nie w porządku i przestałaby się tem więcej interesować. Takby nie było, Europa takim objawem agresywności byłaby się zaniepokoiła. Oczywiście niepokój ten nie wynikałby z obawy o los Londynu czy Nowego Yorku, ale z obawy o dalszy rozwój wypadków na Wschodzie Europy. Wszak Polska jest niezmiernie ważnym czynnikiem pokoju światowego. Rozbiory Polski spowodowały wojnę światową w r. 1914—18. Wojna światowa zjednoczyła Polskę i przywołała z niczowi. Próba aneksji przez Polskę Londynu czy Nowego Yorku, choćby tylko na papierze, ale w tekście swej Konstytucji, świadczyłaby, że Polska do niepodległości państwowej nie dorosła, że ludzie, którzy zamieszczają takie rzeczy w Konstytucji państwa mają w swych głowach coś nie w porządku i że prostym następstwem takiej polityki musi być albo jakiś przymusowy zarząd Polską z ramienia Europy, albo też rozbiór Polski przez sąsiadów. Pierwsze było-

by bardzo kłopotliwe, drugie zaś niebezpieczne.

Na szczęście taka groteskowa sytuacja w Polsce nie zagraża jeszcze Europie. O aneksji Londynu czy Nowego Yorku nietylko żaden rząd polski nie myślał i nie myśli, ale nie marzy żaden obywatel państwa zarówno trzeźwy jak i pijany, nie urodzi się myśl taka w głowie nietylko człowiekowi o zdrowych zmysłach ale i mieszkankowi Tworek czy Kulparkowa.

A jednak nie w karczmie przy kieliszku i nie w domu warjatorów urodziła się Konstytucja Litwy Kowieńskiej, w której stolicą Republiki Litewskiej ogłoszono Wilno. Czy wskutek tego grozi wojna Litwy z Polską? — Również nie — jak nie byłoby wojny Polski z Anglią, gdyby Polska ogłosiła Londyn swoją stolicą. Wszak dwumiljonowe państwo nie może prowadzić wojny z 30-miljonową Polską i to w dodatku wojny zaborczej, bo w całej Wileńszczyźnie Litwina szukaćby trzeba ze świecą, zaś do Sejmu, mimo różnych bloków mniejszościowych i trików wyborczych, ani jeden Litwin dostać się nie mógł.

Nie może więc Litwa wojować z Polską, gdyż nie posiada dostatecznej siły i niema o co, bo w Polsce jest mniej Litwinów niż na Litwie Kowieńskiej—Polaków.

to obozy wychowania fizycznego ukończyło 60 uczestników ze stowarzyszeń p. w., oraz ponad 200 nauczycieli szkół powszechnych.

Dzięki ofiarności społeczeństwa, szkół i różnych instytucyj D-two Korpusu uzyskało około 35,000 zł. w gotówce i materialne, co umożliwiło postawienie dwóch stałych baraków dla obozów letnich w Skolem i Zelemiance, w których znalazły pomieszczenie sale wykładowe, kuchnie, izby chorych, magazyny, ambulatorja lekar-



Kpt. Jan Dyszkiewicz, kier. ref. p. w. w D.O.K. X. przyjaciel Związku

skie i t. p. Dalsza akcja w kierunku budowy drugiego baraku w Skolem i w Starzawie jest w toku.

We wszystkich powiatach organizuje D. O. K. trzydniowe kursa informacyjne p. w. i w. f. dla nauczycieli,

Wyniki pracy są coraz bardziej widoczne w oddziałach wojskowych, o czym świadczą zaszczytne opinie D-ców o szeregowych, którzy pracowali w P. W. przed wstąpieniem do służby wojskowej. Szeregowi ci stanowią elitę w pułkach, a ilość ich wzrasta z roku na rok.

Duży krok naprzód w pracy p. w. stanowi objęcie przewodnictwa Wojewódzkich Komitetów P. W. i W. F. przez Panów Wojewodów, oraz Powiatowych Komitetów przez Pp. Starostów. Szczególnie na terenie Województwa Lwowskiego od czasu wejścia w życie nowego rozporządzenia o wojewódzkich i powiatowych komitetach przysp. wojsk. i wych. fiz. istnieje ścisła współpraca komitetów z władzami wojskowymi.

Dzięki niej powstało względnie znajduje się w budowie, cały szereg boisk sportowych i strzelnic, jak: w Tarnobrzegu, Pilźnie, Krośnie, Nisku, Rudkach, Drohobyczu, Boryslawiu i t. p.

Ukoronowaniem pracy był wielki zjazd delegatów Komitetów powiatowych w. f. i p. w., który odbył się w dniu 4 grudnia 1927 r. w Przemyślu z udziałem wojewody Borkowskiego,

d-cy O. K. X gen. Galicy, d-cy 24 dyw. piech. gen. Wiczorkiewicza, dyr. Państwowego Urzędu W. F. i P. W. ppłk.



Płk. szt. gen. Feliks Kwiatek, szef sztabu D.O.K. X, strzelec przedwojenny.

Szt. Gen. Ulrycha, oraz z górą 200 delegatów, w tem prawie wszyscy starostowie. Zjazd ten przyczynił się do usunięcia tu i owdzie jeszcze istniejących trudności i ujednostajnienia metody pracy na terenie całego Okr. Korpusu, na który składają się powiaty aż czterech województw lwowskiego, kieleckiego, krakowskiego i stanisławowskiego.

A jednak przez całe lata Litwa twierdziła, że między Litwą i Polską istnieje stan wojny, najeżdżała nasze granice, uprowadzała w jassyr ludność pograniczną, zajmowała czasowo polacie naszego kraju, wyrąbała nasze lasy i wywoziła drzewo, a przed Ligą Narodów sadzała nas ciągle na ławie oskarżonych o różne zmyślane krzywdy. Ostatnio na ławie oskarżonych Ligi Narodów chciała posadzić także i Marszałka Piłsudskiego, że jakoby uzbraja emigrantów litewskich przeciwko rządowi Waldemarasa. A gdy Marszałek uderzył pięścią w stół i zapytał w Genewie p. Waldemarasa:

— Czy jest wojna Litwy z Polską, czy jej niema? — p. Waldemarasa uląkł się, by tej „wojny“ Polska na serjo nie wzięła — więc wykrztusił słowo „pokój“. Niedługo jednak potem ogłosił Wilno stolicą Litwy.

Europa w tem szaleństwie chciała widzieć tylko nieczytalność. Ale pękła skrzynia z fosgenem w Hamburgu, fabrykowanym też i dla Rosji Sowieckiej. Narody Europy stanęły wobec faktu, który jaskrawością swoją nie wzbudzał wątpliwości. Niemcy i Rosja Sow. nie mogły bez przyczyny napaść na Polskę — bo Liga Narodów umiała by wystąpić w jej obronie. Co innego, jak Niemcy i Rosja wystąpią w „obronie“ malej i „uciskanej“ przez Polskę

Litwy Kowieńskiej, w stolicy której — Wilnie, zakwaterowali się Polacy...

\*

I znów nowy sztandar strzelecki! Tym razem w Łomży — obwodzie granicznym z ojczyzną fosgenu i twierdzą ofensywnych, przeciwko... podobno przeciwko innym państwom, a nie Polsce. Niechże i tak będzie. Poświęcał ten sztandar ks. prof. Konstantynowicz, a Rodzicami Chrześnymi mu byli: ob. mec. Lachowicz i starościna Skarzyńska. Wręczył go strzelcom ppłk. Raganowicz, a przyjął go w zastępstwie Komendanta Głównego ob. Ferencowicz — komendant Okręgu i oddał komendantowi Obwodu ppłk. Grudzińskiemu.

„Bóg chciał, aby Polska powstała“ — mówił do strzelców ks. Konstantynowicz. — skoro Bóg chciał, aby Polska była — to Bóg chce, aby ją bronić i obronić!

Obronę tę przysięgali strzelcy pod swym sztandarem w obecności władz powiatowych, reprezentowanych przez p. Starostę Skarzyńskiego i władz wojskowych z p. płk. Raganowiczem na czele. Przysięgali strzeleckie przyjął od nich T. Czaki, delegat Zarządu Głównego. Przysięgała nie tylko młodzież strzelecka. Między kompanjami strzeleckimi stanął Zarząd Obwodu z prezesem ob. Piotrowskim, Ojcem chrzest-

nym sztandaru ob. Lachowiczem na czele.

Przysięgali. Z obnażonymi głowami, z karabinami u nogi i palcami wzniesionymi do góry uroczystym zdecydowanym głosem powtarzali za delegatem słowa roty. A gdy ostatnie wymówili wyrazy:

„*Że tych przyrzeczeń dotrzymam — przysięgam, a przysięgę moją stwierdzam uroczystym słowem honoru żołnierza, obywatela i wolnego uczciwego człowieka*“ — lzy jak grad popłynęły po twarzy młodego pokolenia strzeleckiego. Członkowie Zarządu przybledli ze wzruszenia. Wzruszona była publiczność, władze państwowe, wojsko i władze strzeleckie. Na wielkim placu przed kościołem zaległa cisza. Nikt nic nie mówił, ale wszyscy czuli jedno: że... dotrzymają!... Teraz oni — to już nie kupa ludzi zebrana doraźnie, by się przeszkolić wojskowo. To organizacja! Organizacja ożywiona tradycją, natchniona wielką ideą strzelecką i skupiająca się pod swym własnym sztandarem, na który przysięgli.

\*

Pan Waldemarasa ogłosił konstytucję, według której Wilno uznał za stolicę Litwy Kowieńskiej.

— *Przyjdź i weź!...*

Tytus Czaki.

# Okręg Przemyski

Okręg przemyski w chwili obecnej obejmuje obszar 29 powiatów województwa lwowskiego i częściowo krakowskiego, od Wisły pod Tarnobrzegiem aż po granicę południową państwa i na południo-wschód do powiatu skolskiego. Zorganizowany ostatecznie w 1925 r., wywodzi swój początek od przedwojennych organizacji strzeleckich, odbudowanych bezpośrednio z chwilą wznowienia Związku Strzeleckiego w 1919 r. Cały teren podzielony jest na 13 Obwodów i 3 samodzielne Oddziały. Największe z pośród Obwodów — Przemyski, Jarosław i Rzeszów — obejmują po cztery powiaty.

Pracując od dwu lat pod przyjazną opieką dowódcy O. K. X gen. Galicy, przechodził Okręg Przemyski swoje

niekompletne i z pewnością wiadomo, że w terenie praca strzelecka znacznie przekracza ramy, w jakie ujmuje ją ewidencja.

Robota strzelecka w terenie, to działanie w wielu różnorodnych kierunkach. Na obszarze Przemyskiego Okręgu najsilniej bije tętno życia w obwodach: Jarosław, Stryj, Turka, Drohobycz i w Sam. Oddz. Borysław, ostatnio również w Tarnobrzegu, Rzeszowie i Gródku Jagiellońskim.

W kilkunastu zdaniach spróbujemy zobrazować działalność w poszczególnych dziedzinach, poczynając — naturalnie — od najbardziej wydatnej.

Najwięcej stosunkowo trudu włożono i najlepsze osiągnięto wyniki w ciągu ostatniego półrocza w dziale sportu



Komendant Okręgu Przemyskiego,  
Kazimierz Lang.



Przegląd baonu strzeleckiego przez D-cę O.K.X. podczas ćwiczeń.

krzysy i załamania, obecnie krzepnie na siłach i wzmagają się liczebnie. Ostatnie dane wykazują 212 Oddziałów czynnych, w tym około 150 zatwierdzonych przez centralne władze Związku, przeszło 8,000 członków ćwiczących i około 12,000 wspierających

Minal już dla nas okres szybkiej ekspansji wszere. Unikamy tego, nie chcąc zbyt wielu, ponad siły, zaabsorbować akcją organizowania nowych oddziałów. Obecnie przeszliśmy na pogłębienie swej pracy.

Jeśli chodzi o przedstawienie stanu pracy Okręgu, to trzeba przyznać, że nie wiemy zawiele z poszczególnych ośrodków organizacyjnych. Wiadomo, że strzelcy, a także zarządy i komendanci nie lubią mówić o tem, co już było, trudno więc o zupełnie szczegółowe sprawozdania. W Okręgu są one

i wychowania fizycznego. Referent sportowy Okręgu, komp. Heil, po odbytych w Poznaniu kursach, prowadzi lekcje gimnastyki w oddziałach męskim i żeńskim w Przemysku, nie mogąc — z braku środków — zorganizować specjalnego kursu instruktorów sportowych. W tym czasie powstaje w Przemysku własna sala gimnastyczna.

Zawodnicy nasi biorą udział w marszu do Warszawy na Imieniny Komendanta, w marszach Sulejówek — Warszawa i Zadwórze — Lwów. Uczestniczą w nich również sekcje żeńskie, w marszu zadwórzańskim wyłącznie przemyskie. Własne zawody marszowe organizujemy w Ustrzykach, Drohobyczu, Borysławiu, Rzeszowie, marsz



Raport kompanii Borysław—Tustanowice.

# Związku Strzeleckiego



Zastępca Komendanta Okręgu Przemyskiego, Kazimierz Sokółski.

Rozwadows — Nisko — Rozwadows, mar-  
sze Baranów — Padew. Chlubne wy-  
niki osiągnęli nasi zawodnicy w bie-  
gach naprzelaj w Przemyslu, War-  
szawie i Lwowie, zupełnie dobre miej-  
sca zajęli w lekkoatletyce.

Zimą bardzo intensywnie trenowały  
narcciarstwo Oddziały Iwoniecz, Turka  
i Stryj.

Sport strzelecki rozwija się bardzo  
wydatnie, przyczem daje się zaobser-  
wować wyraźny pęd do organizowania  
własnych zawodów obwodowych. Za-  
wodów takich na terenie Okręgu Prze-  
myskiego odbyło się od wiosny 8.

Kursy własne dwa: męski p. w. w  
grudniu i żeński instruktorek w lu-  
tym. Na kursach, urządzanych przez

wojsko, strzelcy osiągnęli bardzo do-  
bre wyniki i obsyłali je najliczniej z  
pośród wszystkich organizacji.

Praca oświatowa wstępuje na drogę  
szybkiego rozwoju i gruntuje się co-  
raz silniej. Mamy kilkanaście kółek a  
stosunkowo dużą ilość świetlic. Natu-  
ralnie, brak środków materialnych  
jest tu poważną przeszkodą.

Wyszkolenie p. w. rozwija się nor-  
malnie, przyczem strzelcy-instruktorzy  
bardzo wydatnie wspomagają pracę o-  
ficerów instrukcyjnych. Już w zimie  
odbyło się szereg większych ćwiczeń,  
obecnie, w wiosennym i letnim okre-  
sie, są one jeszcze częstsze.

Pracę kobiet prowadzi istniejąca od  
niedawna Komisja Okręgowa. Oddzia-  
łów żeńskich jest 17, pracujących z

dużym zacięciem, szczególnie w dziale  
sportu.

Okręg Przemyski\*, zajmujący tak  
wielki obszar, posiada wiele uroz-  
maicony teren nie tylko geograficznie,  
lecz również pod względem etnogra-  
ficznym. Żywioty ukraińskie są tu sil-  
ne, co dość poważnie utrudnia pracę.

Zywotność idei strzeleckiej, jej du-  
ża ekspansywność i pęd do rozwoju  
sprawiają, że przystosowujemy się  
szybko do warunków lokalnych i że  
możemy się pochwilić dobrymi wyni-  
kami, naturalnie, jeśli krytyk uwzględ-  
ni istniejące trudności i przeszkody.

Najwięcej do zrobienia pozostaje w  
dziale prac zarządów. Być może, przy-  
czyną ich bezczynności było pewne  
niezadowolenie z mianowania przez



Defilada oddziału żeńskiego w Przemyslu w dniu 5 maja 1928 r.



Poczty sztandarowe przed ołtarzem w dniu 11 listopada 1927 r.

Zarząd Główny Kierownika Okręgu.  
W takim razie, po ostatnim zjeździe  
Okręgowym, na którym wybrano no-  
wy Zarząd z posłem mjrem Burdą na  
czele, stan dotychczasowy powinien  
zmienić się na lepsze.

\*

Tak tedy, na dużej polaci naszego  
kraju, od płaszczyzn nadwiślańskich,  
aż po wyżyny karpaccie, rozwija się  
praca strzelecka. Krzepnie ona i wy-  
rasta w potęgę nieprzełamana z dnia  
na dzień, z miesiąca na miesiąc, wci-  
gając w swoją orbitę coraz szersze ma-  
sy społeczeństwa, w którym przeła-  
maliśmy nareszcie lody nieufności.  
Wiara we własne siły sprawia, że prze-  
zwyciężamy napotykaną przeszkodę.  
Już dziś przyznają nam nawet niechętni  
twórczą zdolność inicjatywy, wy-  
trwałość i pracowitość. **es-ki.**

# Osobliwości

Czy jest w Przemyślu co osobliwego? — Nie — odpowie napewno każdy napotkany w Przemyślu przechodzień, chociażby się tu urodził i tu już nawet pół wieku przeżył.

A jednak jest w Przemyślu dużo godnych widzenia osobliwości.

Zacznijmy chociażby od rynku. Już zaraz u wejścia na rynek od strony południowej stoi stara z XVI w. pochodząca renesansowa kamienica Hildów, która po dziś dzień zachowała renesansową fasadę z pilastrami. Od północnego zachodu, na przepięknych skwerach stoja wspaniale pomniki: króla Jana III Sobieskiego, dłuta Blotnickiego, odsłonięty w r. 1883 z okazji dwuchsetnej rocznicy odsieczy Wiednia oraz Adama Mickiewicza, dłuta Dykaza, odsłonięty w r. 1898. Pójdźmy dalej. Ulicą Fredry dochodzimy do katedry przemyskiej. Na zewnątrz niezbyt okazała, jest ona wewnątrz budową trzynawową, bazylikową o przydługim prezbiterjum i stosunkowo krótką, barokową nawą główną. Gotyckie okna prezbiterjum posiadają nowoczesne witraże, wykonane wedle projektów Jana Matejki i Prylińskiego. Nawę główną zdobi w lunetach 8 malowideł ściennych, przedstawiających sceny z życia św. Jana Chrzciciela i Matki Boskiej.

Obok katedry stoi pałac biskupów rzymsko-katolickich, wystawiony przez biskupa Sierakowskiego w 1757 r. Opośadał mały domek kanoniczny, ciekawy o tyle, że miał w nim rzekomo mieszkać „heretyk“ Orzechowski w połowie XVII wieku. Lecz idźmy dalej. Stroma, wąska uliczka prowadzi nas na zamek, ów prastary, królujący nad miastem całym z zamierzchłych wieków. Pozostała z niego obecnie jedynie piękna baszta. Zamek otoczony jest ze wszech stron wspa-



Prastara baszta zamkowa.



Most na Sanie, wysadzony przez Austriaków w dniu kapitulacji Przemyśla w czasie wojny światowej (23 marca 1915 r.), odbudowany w 1923 r. W oddali most kolejowy.



# Przemyśla

niałym parkiem, rozciągającym się na przestrzeni kilkunastu kilometrów kwadratowych.

Z ciekawych zabytków wymienićby należało również i starą, z XVI w. pochodzącą synagogę żydowską, jedną z najpiękniejszych bożnic żydowskich w Polsce.

Tyle o zabytkach. A teraz rzeczy nowe. Tu przedewszystkiem wymienić należy chlubę naszego miasta, „Dom robotniczy“, monumentalny budynek, wznoszący się po lewym brzegu Sanu. W Domu Robotniczym mieści się wspaniała sala teatralna, z wyposażoną w najnowsze urządzenia techniczne sceną.

Kiedy już mowa o scenie, to trzeba wspomnieć o innej „osobliwości“ Przemyśla, jaką jest brak stałego teatru. Jest to wielką wadą naszego miasta, ma jednak zarazem i dobre strony. Oto brak stałego teatru pozwala istnieć w Przemyślu całemu szeregowi zespołów amatorskich. Do najważniejszych tego rodzaju towarzystw należą: T-wo dram. im. Al. hr. Fredry, T-wo muz.-dramatyczne „Juwal“, teatr amatorski „Strzelca“, miłośników sceny X dyonu żandarmerji wojsk. i zespół „Ogniska“ podoficerów zadodowych. Tyle o teatrach.

Inną znów osobliwością Przemyśla jest prasa. Przemyśl, blisko sześćdziesiąt tysięcy mieszkańców, nie posiada dziennika. Przyczyna braku dziennika tkwi... w położeniu geograficznem Przemyśla i w kolejowym rozkładzie jazdy. Przemyśl leży bowiem na linii kolejowej Kraków — Lwów, wedle rozkładu jazdy zaś przychodzą pociągi pośpieszne tak z Krakowa, jak i ze Lwowa około godz. 6 rano. Pociągami temi przychodzą do Przemyśla ostatnie wydania krakowskich i lwowskich dzienników, z którymi przecież przemyski dziennik, jako prowincjonalny, nie mógłby konkurować. Wychodzi tu natomiast pięć tygodników. Są to:



Katedra z wieżą zegarową.



Park zamkowy z widokiem na wieżę katedralną. (Wszystkie zdjęcia z Muzeum Narodowego ziemi Przemyskiej).

„Tygodnik Przemyski“, organ „jedynki“, redagowany w sposób bardzo interesujący i cieszący się poczytnością nie tylko w Przemyślu, ale w powiatach sanockim, krośnieńskim, brzozowskim i dobromilskim.

„Nowy Głos Przemyski“, organ miejscowej P. P. S. zajmuje się przede wszystkim sprawami partyjnymi.

„Ziemia Przemyska“, organ miejscowej N. D., słabiatkie piśmko o minimalnym nakładzie.

„Folksfrojna“, pismo wydawane przez miejscową organizację sjonistyczną.

„Ukraiński Hołos“, organ ukraińskiej Narodowo-Demokratycznej Organizacji (UNDO), cieszy się również wielką poczytnością wśród miejscowego społeczeństwa ukraińskiego.

Tyle o Przemyślu i jego osobliwościach.

Leon Turteltaub.



Starosta Dr. Kazimierz Rościszewski, Komisarz Rządowy miasta Przemyśla.

## Zawody lekkoatletyczne obwodu Nowosądeckiego

Dzień 17 czerwca był zarówno dla Obwodu nowosądeckiego jak i dla całego miasta N. Sącza dniem uroczystości. Bo oto zjechała cała moc strzelców i strzelczyń z oddziałów, by w obwodowych zawodach lekkoatletycznych rywalizować o palmę pierwszeństwa.

Organizacja zawodów spoczywała w rękach kmdta obw. ob. Kapuścińskiego, adjut. obw. ob. Klemensiewicza, kmdta oddz. ob. Mücka, refer. sport. ob. inż. Kierasińskiego i kmdta oddz. Hechla. Wyżywienie zawodników — na koszt Obwodu nastąpiło dzięki uprzejmości ppłk. Krudowskiego w kuchni wojskowej 1 p. s. p. — koszta przejazdu — wobec niezyskania zniżki kolejowej — musiał ponosić również Obwód.



Oddział Warszawa-Śródmieście na czele z kmdtem Filipem i wiceprezesem Wiszniewskim,

O godz. 9-ej udały się oddziały zwartym szeregiem pod komendą plut. ob. Karaima (Limowa) do farnego kościoła, gdzie wysłuchały mszy św. Badanie lekarskie przeprowadzili następnie dr. Gruszecki, prezes Od. Limanowa i mjr. dr. Foltyński, poczem udano się na start 4 klm. biegu naprzelaj, do którego stanęło 51 zawodników, w tym 13 obcych, gdyż bieg był dostępny również i dla członków organizacji p. w. Starterem był kpt. Bober 1 p. s. p.

Przy olbrzymim wprost natłoku tłumów ruszyli zawodnicy, aby po niedługim czasie powrócić wśród niemilknących oklasków do mety.

1) Majewicz (Strzelec Gorlice) 15:59:5", zdobywając puchar przechodni im. plk. Szt. Gen. Br. Pierackiego, 2) Kotarski (Strzelec N. Sącz) 16.01 (nagroda wojew. krakowskiego L. Darowskiego), 3) Fiedler (Huf. szk. II gimn.).

Zawody lekkoatletyczne odbyły się o godz. 15 na boisku 1 p. s. p.

**Strzelcy.** Bieg 100 m. 1) Florek (N. Sącz) 11.6 sek., 2) Wójcik (N. Sącz) 12 sek., 3) Semik (Limanowa) 12.2 sek. Sztafeta 4×100. 1) Oddz. N. Sącz (Florek, Zgłobicki, Wójcik, Kleiner) 53 sek. Skok wdal. 1) Zgłobicki (N. Sącz) 5.06 m., 2) Semik (Limanowa) 4.94 m., 3) Lesiecki (Limanowa) 4.80 m. Skok wzwyż. 1) Zgłobicki (N. Sącz), 1.59 m., 2) Kosiba (Gorlice) 1.47 m., 3) Florek (N. Sącz) 1.43 m. Rzut dyskiem. 1) Zgłobicki (N. Sącz) 31.05 m., 2) Kosiba (Gorlice) 26.41 m., 3) Widomski (Piwniczna) 25.38 m. Rzut oszczepem. 1) Zaremba (Limanowa) 39.20 m., 2) Zgłobicki (N. Sącz) 37.60 m., 3) Florek (N. Sącz) 36.30

**Strzelczynie.** Bieg 80 m. 1) Matrasówna (N. Sącz) 11.9 sek., 2) Wierzbička (N. Sącz) 12.3 sek., 3) Ciborówna (N. Sącz) 15 sek. Sztafeta 4×100. 1) Od. Limanowa (Pałkówna, Czeczutkówna,

Kurtyczówna, Kawulanka) 62 sek. Skok wdal. 1) Ciborówna (N. Sącz) 4.02 m., 2) Czeczutkówna (Limanowa) 3.89 m., 3) Zgłobicka (N. Sącz) 3.72 m. Skok wzwyż. 1) Czeczutkówna (Limanowa) 1.29 m., 2) Wierzbička (N. Sącz) 1.20 m., 3) Matrasówna (N. Sącz) 1.15 m. Rzut dyskiem. 1) Wierzbička (N. Sącz) 16.24 m., 2) Łaskówna (Limanowa) 15.33 m., 3) Stättner (Limanowa) 13.89 m.

Po zawodach przemówił do zebranych prezes Okręgu Kraków dr. Kaplicki, poczem prezes Obw. ks. Jan Dąbrowski rozdał nagrody. Pierwsze miejsce pod względem ułości uzyskanych miejsc zdobył Oddz. N. Sącz (12 nagród, 6 żetonów), drugie Limanowa (7 nagród, 5 żetonów), trzecie Gorlice (5 nagród, 3 żetony), a w tem sr. puhar, 2 żetony).

Spółceństwo wybitnie poparło wysilek sportowy, chociażby przez ofiarowanie wielkiej ilości cennych i pięknych nagród, które dali: plk. Szt. Gen. Pieracki, wojewoda Darowski, star. dr. Typrówicz, star. Magoński, magistraty m. N. Sącza, Limanowej, Krynicy, Korpus oficerski 1 p. s. p. Tymcz. Zarząd pow. w N. Sączu, Związek inwalidów. Zw. legjonistów, Komisja zdrowotna Krynicy, p. Morawscy, dr. Cwiłkowski, dr. Dwerzak, p. Styczyński, p. Rożankowski i t. d.

Komisję sędziów stanowili. ref. sp. ob. Kierasiński kpt. Bober, of. P. W. kpt. Sokolowski, kmdanci Kapuściński, Mück, Burghardt, Szewczyk, dr. Gruszecki, ob. inż. Goettel i ob. plk. Kodreński.

## Pożyczka stabilizacyjna

Subskrypcja 4 proc. państwowej premijowej pożyczki inwestycyjnej gromadzi w instytucjach, przyjmujących zapisy na obligacje, tłumy klientów, tak, iż okazała się konieczność otwierania dodatkowych kas dla subskrypcji. Jedną z przyczyn popularności pożyczki są duże szanse wylosowania premii, których ogólna kwota wynosi 9 250.000.— złotych.

Pierwsze ciągnięcie premii odbędzie się już dnia 1 października r. b.



Strzelczynie częstochowskie z prezeską ob. Kasprzycką i por. Pardą.

## MIGAWKI

## Bieg szturmowy

żeby to jeszcze jakie chuchro, czy lamaga jaka! Ale taki byk, taki koń wypasiony! I żeby rozciągnąć się jak długi przy ostatniej przeszkodzie!

Mieszkańcy namiotu „Willi pod zdechłym kwiczołem” byli strasznie wzburzeni.

Bowiem przez tego fluściochę Bronka Sitkę zespół z „pod zdechłego kwiczoła” przegrał decydujący obózowy bieg szturmowy.

I oto teraz granda z „Willi pod enotliwą fladrą” nabija się z nich na całego.

Bronek, sam mocno zmartwiony, nadrabia miną i brawuruje.

„No, no! Niechbym zobaczył jak te „enotliwe fladry” wyglądałyby w prawdziwym ataku. Tu to nie sztuka”.

„Aleś bracie nie potrafił jej dokonać”, wtrącił ktoś złośliwie.

Bronek nie detonuje się i ciągnie dalej.

„Słuchajcie wiara! Ja się jeszcze odegram. Zobaczycie, jak pierwszy mety dopadnę!”

„Jeżeli wprzód nie upadniesz”, ktoś dorzuca.

„A gdy, powiadam wam, trąbka zagra do ataku — handgranata do ręki, gęba naościęz i — hurrra! Bęc go w łeb, tu wałę, tu krzyczę, nogi niosą mnie same naprzód. Daję susa przez jeden okop. Dopadam drugiego...”

Rozigral się Bronek na dobre. Wezbrał w nim żal za tak haniebnie przegraną „szturmówkę”, pofolgował więc wyobraźni i niesiony na skrzydłach rozigranej fantazji... zdobywał jedną linję okopów za drugą.

Wiary tłumila śmiech patrząc na bojowy zapal grubasa. Gdzieś rozwiała się złość na niego „kwiczołów”, zagasła niechęć do „enotliwych flader”, które po chwili przyplątały się do towarzystwa swych pokonanych rywali.

Bronek nie zważając na ironiczne miny i uwagi, stojąc w kole bractwa, wymachując rękami prawil swą bojową epopeję, aż mu pot zaczął się skrapiać na czole.

„Niech tylko trąbka zagra, zobaczycie, ja pokażę!”

I wtem trąbka zagrała!

Popłynęły dobrze znane i jakże mile tony wzywające do pełnej michy jadra.

Nasz Sitka z nabieglami jeszcze krwią oczami, dopadł menażki i wymachując nią nad głową runął ku kuchni.

Bojowy animusz, połączony z solidnym głodem nigdy nie nasyconej bestji, rzucił go do ataku.

„Za nim wiara! Sitka prowadzi do szturmu!”

„I napewno pierwszy dopadnie mety!”

A za Sitką zbitą masą sypnęło się ze śmiechem całe obozowe bractwo na czele ze „zdechłymi kwiczołami”, „enotliwymi fladrami”, „smakowitemi mandrylami” i mieszkańcami innych „willi”.

Sitka, fluścioch Sitka, niedolega Sitka prowadzi do ataku całą kompanję.

Aż się tych dzikich wrzasków i tej gestej fali zestrachali kucharze.

A gdy Bronek pierwszy dopadł kota, w pobliski las i w strop nieba uderzył gromkim chórem głos całego obozu.

„Niech żyje Sitka, zwycięzca biegu szturmowego na kuchnię!”



Do ataku!

## Wokół pożyczki stabilizacyjnej

W skład syndykatu banków, które z Pocztaową Kasą Oszczędności na czele objęły wydaną obecnie 4 proc. państwową pożyczkę premjową inwestycyjną, wchodzi również Bank Ziemiański w Warszawie.

Zainteresowanie publiczności pożyczką jest niechwytałe. Do wszystkich banków, przyjmujących zapisy na obligacje, napływają zgłoszenia subskrypcyjne w dużej ilości, tak, iż wyłożona do sprzedaży kwota pożyczki zostanie przed oznaczonym terminem pokryta ze znaczną nadwyżką.



Pplk. Wojakowski z-ca d-cy 5 p. s. p., przedwojenny strzelec: serdeczny nasz przyjaciel.

## Strzelcy na raidzie samochodowym

Zdawało mi się, że udając się na raid samochodowy, który zorganizował Automobilklub Polski w dniach od 17 do 24 czerwca r. b., wyzwolę się z Warszawy, wyzwolę się z kłopotów codziennych, trosk i zmartwień i że nawet ze strzelcami nie będę miał przez ten tydzień do czynienia.

Tymczasem zawiodłem się haniebnie.

Różąc po Polsce samochodem, a było tego przeszło 5000 kilometrów, mijając miasta, wioski, lasy i pola, oraz ludzi ze zdziwieniem wybaluszających oczy na mknące w tym „Marszu Kadrowki” samochodziarzy całego świata, ani mi do głowy nie przyszło, że w raidzie samochodowym wezmą udział również i strzelcy.

To też niemale zdziwienie ogarnęło mnie, gdy po drodze z Tarnopola do Buczacza, gdzieś w okolicy Mikuliniec, widzę strzelca w pełnym mundurze galowym, stojącego na baczność i uprzejmie wskazującego drogę pędzącym samochodom. Dalej o kilka kilometrów znowu mi mignęła czapka i mundur strzelecki. I tak co kilka lub kilkanaście kilometrów. Wszystkie rogi ulic po miastach i miasteczkach obstawione były bractwem strzeleckim.

Gdyśmy stanęli na chwilę w Buczaczu, pytam się znajomków:

— Co robią strzelcy na trasie raidowej?

— Oho... — odpowiedziano mi — pełnią służbę drogową, aby samochody nie zabłądziły.

Zrozumiałem tedy, że strzelcy mobilizowani zostali do służby drogowej. Bardzo to pięknie, że komendant miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego, wziął udział w tej pracy. Śród uczestników raidu było wielu ludzi szczególnie zagraniczników, którzy nie wiedząc, co zacz są ludzie w strzeleckich mundurach, po wyjaśnieniu im naszych zasad, wielce sobie chwalili taką organizację, która nie tylko na czas wojny, lecz również i na czas mobilizacji sportowej, staje do apelu.

Osobiście ucieszyłem się z widoku strzelców na trasie raidowej. Widziałem ich potem w okolicy Stanisławowa, Zaleszczyk, Borszczowa i na terenie b. Kongresówki, jak przyzwoicie umundurowani, pełnili straż bezpieczeństwa drogowego.

Brawo Strzelcy!...

Nie tylko na szlaku Marszu Kadrowki stawać nam wypada, lecz również i na tych wszystkich szlakach, na których siła woli, chart ducha idzie w zawody z przeciwnościami terenowymi i mechanicznymi.

Dla propagandy strzeleckiej udział strzelców w raidzie samochodowym zrobił bardzo wiele.

Cześć i chwala! Muszkiet.

**DZIS**

każdy kulturalny dom  
prenumeruje i czyta

**KSIĄŻKI**

**BIBLIOTEKI DOMU POLSKIEGO**

kwartalnie 9 tomów za zł. 6.50 gr.  
Warszawa, Chmielna 61. P. K. O. — 9779

KATALOG I  
NAZADANIE

# Strzelcy polscy we Francji

## Marsz strzelecki Pont á Mousson-Varangeville

(Korespondencja własna).

*W chwili uroczystych dorocznych naszych zawodów pragniemy Czytelników zaznajomić z pracą naszych braci strzelców - Polaków we Francji. Kroczą oni w jednym z nami szeregu pod wspólnym szlądarem Komendanta Piłsudskiego mając w sercach gorącą miłość dla dalekiej Ojczyzny. Cześć strzelcom polskim we Francji!*

Wielki marsz strzelców, zorganizowany przez Związek Tow. im. Piłsudskiego we Francji w dniu 18 marca r. b., stanowiąc wspaniałą manifestację siły i wytrwania, był pierwszą i jedyną tego rodzaju próbą na wychodźstwie.

Do marszu stanęła drużyna strzelców z Varangeville (Lotaryngja). Niedzię 18 marca wybrano dlatego, by Imieniny Komendanta uciec nie jakimś obchodem tylko, ale czynem, który wykazałby sprawność i teźnyżę pil-sudezyków.

Drużyna strzelców z Varangeville ze swym prezesem i drużynowym ob. Bronisławem Lesiukiem podjęła już na długo przed oznaczonym terminem solidne przygotowania i staranny trening. Zadanie było o tyle utrudnione, że w skład drużyny wchodził robotnicy ciężko pracujący i niezawsze dysponujący czasem.

Największym próbnym marszem naszej drużyny był trening na przestrzeni 56 klm. do Luneville i z powrotem, dokonany z wynikami zadawalającymi, odbyty we wrześniu r. ub., był on rodzajem egzaminu, po którym wiadomo już było na jaki sukces drużyna może liczyć; oraz kto w drużynie jest najsłabszy.



Drużyna marszowa, sędziwie i goście z Paryża na starcie w Pont á Mousson.

Jeśli tak poważnie ćwiczone i trenowano, tem nie mniej starannie przygotowane marsz popisowy na przestrzeni z Pent-a-Mousson do Varangeville.

Zorganizowano więc wzorową kontrolę, do której powołano 15 osób na rowerach, oraz pomoc lekarską z 2 osób. Do Komisji sędziowskiej weszli: Prezes Związku Tow. im. Piłsudskiego ob. W. Budzyński przedstawiciel miejscowych francuskich klubów sportowych p. Joseph Picamal, przemysłowiec polski p. J. Figiel, prezes okręgu Związku Piłsudezyków ob. J. Ottomański.

Sportowcy francuscy okazali znaczne zainteresowanie marszem i oprócz wymienionego członka „Jury“ p. Picamal, do kolarskiej brygady kontrolerów wszedł p. Jean Guillaume. Również

dziennik francuski „L'Est Republicain“ zapewnił sobie korespondencję z przebiegu i wyniku polskiego marszu strzeleckiego.

Można powiedzieć bez przesady, że zainteresowanie marszem strzelców Varangeville było większe ze strony społeczeństwa francuskiego niż polskiego.

W przeddzień wymarszu dwóch strzelców uległo wypadkowi przy pracy, który uniemożliwił im wzięcie udziału w marszu. Zgłosił się natomiast jeszcze jeden kandydat ćwiczący indywidualnie, tak że ostatecznie wraz z drużynowym było 9 zawodników.

Z poza sekcji strzeleckiej z Varangeville, liczącej przeszło 80 członków napłynęło jeszcze do marszu parę zgłoszeń od okolicznych towarzyszy, zostały one jednak odrzucone jako spóźnione.

Złożyło się tak nieszczęśliwie, że niektórzy zawodnicy pracowali w fabryce w wigilję marszu do godz. 10-ej wieczór, a zaraz po marszu musieli stawić się do pracy na wyjątkowo dłuższą, 12-godzinną zmianę. Pomimo tego wszyscy zawodnicy stawili się na starcie i wszyscy próbę wytrzymali.

Święty Józef uprosił o pogodę: dzień zapowiadał się cudny.

O świcie stanęli wszyscy na miejscu zbiórki, przed hotelem w St. Nicolas de Port. Stąd samochodami do Pont-a-Mousson, gdzie zawodnicy czynią ostateczne przygotowania, przebierają się, masują nogi.

O godz 9 min 5 na dany znak wymarsz. Wzięli odrazu bardzo ostre tempo i odprowadzeni oklaskami zebranej



Drużyna ze swym drużynowym, prezesem oddziału, ob. Bronisławem Lesiukiem.

publiczności zniknęli na najbliższym zakręcie.

Doroczny Marsz Szlakiem Kadrówki w Polsce ma trasę Kraków—Miechów—Jędrzejów — Kielce na przestrzeni 122 klm.

Nasi Strzelcy mieli: marsz drużynowy do Maxeville (29 klm.), z Maxeville marsz indywidualny (18 klm.). Szli bez mundurów i karabinów, w koszulkach, marszem sportowym. Mniejsza przestrzeń i brak obciążenia, oto ułatwienia nasze. Zato ciężka praca w przeddzień marszu, zbyt ranne wstanie i jazda z St. Nicolas do Pont-a-Mousson — oto specjalne nasze trudności.

Droga naszego marszu jest podobnie malownicza jak w Polsce, ale i podobnie uciążliwa z powodu falistości terenu. Trzeba zdobywać znaczne wyniosłości. Miejscami na zboczach las, przeważnie jednak droga odsłonięta i w słońcu, które zaczyna dopiekać nie na żarty. Prześlicznie wygląda na tem tle i w tem słońcu drużyna polska, zdrowe i ładne chłopaki w białych koszulkach z orłem strzeleckim na piersi, w spodeńkach z zielonem obszyciem. Przed i za nimi, dokoła, konwój na rowerach. Każdy kolarz z opaską białozieloną, „lekarze“ z opaską z czerwonym krzyżem.

W przejściach przez miasteczka tłumy mieszkańców podziwiają polską drużynę.

Tempo marszu wciąż jednakowo ostre. Prowadzi ob. Br. Lesiuk.

W Pompey Tow. im. Piłsudskiego przygotowuje przyjęcie. Korzysta jednak z tego tylko część konwoju i sąd. Zawodnikom zatrzymywać się nie wolno. Na spotkanie drużyny wyjeżdża delegacja T-stwa na rowerach z prezesem ob. W. Kulisem na czele. Kobiety wręczają drużynowemu kwiaty. Entuzjazm.

Strzelcy dobrze już zgrzani, lecz tempo chodu ciągle jednakowe.

W Maxeville na 29 kilometrze meta marszu drużynowego i półmetek całości.

Drużyna przychodzi w komplecie i w doskonałej formie o godz. 12 m. 5, czyli równo w 3 godziny. Czyni to 9 klm. 667 metr. średnio na godzinę, co przewyższa rezultaty „4-go Marszu Szlakiem Kadrówki“ najlepszej drużyny wojskowej (27 p. p.). Pamiętać jednak trzeba, że marsz ten w przeciwieństwie do Kadrówki odbywał się bez broni w sportowych kostiumach.

Serdeczne, gorące przyjęcie dla drużyny, kontroli sądu i gości zgotowało Tow. im. Piłsudskiego w Maxeville z prezesem ob. M. Cytryniakiem.

Polonia w Nancy również się popi-

sała. Przybyli delegaci Komitetu Towarzystw z prezesem Cibą, prezesem Zalewskim i p. Niklewskim.

O godz. 12 m. 31 i pół zaczyna się marsz indywidualny na przestrzeni 18 klm. z półmetka w Maxeville, przez Nancy do Varangeville.

Staje 7 zawodników. Drużynowy udziału nie bierze, wycofuje się również zawodnik zgłoszony z poza drużyny. Tempo znów ostre. Rozgrywa się walka zażarta, chodzi bowiem o dyplom podpisany własnoręcznie przez Marszałka Piłsudskiego.

Na 2-gim kilometrze wysuwa się na czoło świetna dwójka: ob. Szyszka i



Komisja Sędziowska od lewej: pp. Pica mal, Figiel, Budzyński i Ottomański.

ob. Niemczura. O godz. 2 m. 26 razem przychodzą na metę i razem przerywają taśmę. O godz. 2 m. 39 przychodzi ob. J. Muter, za nim zaś w sekundowych odstępach: ob. Budyh i ob. Sobczak. O godz. 2 m. 40 i pół — ob. Sułkowski (najmłodszy z zawodników), O godz. 2 m. 46 i pół — ob. W. Muter.

Nie zmaruderował żaden. Stan moralny wszystkich — doskonały.

O godz. 4-ej, przy tłumnym udziale

Poloni z Varangeville i okolicy nastąpiło uroczyste rozdanie nagród.

Otworzył zebranie prezes ob. B. Ie-siuk, przemawiali prezes Związku ob. Wacław Budzyński i prezes II Okręgu ob. Józef Ottomański.

Drużyna otrzymała: wielką nagrodę Związku Tow. im. Piłsudskiego we Francji, dyplom podpisany własnoręcznie przez Marszałka Piłsudskiego, wielki medaljon brązowy od Komendanta Zw. Strzeleckiego w Polsce ob. Kierzkowskiego z wrytym napisem „za Marsz I Strzelecki w dn. 18 marca 1928“, 9 żetonów brązowych z podobizną Piłsudskiego od Okręgu II-go Związku Tow. im. Piłsudskiego we Wschodniej Francji.

Za marsz indywidualny, dokonany w dobrym czasie i formie otrzymali nagrody wszyscy uczestnicy w liczbie 7: 1-o Dyplom z podpisem Marszałka obaj zwycięzcy, przyczem ob. Szyszka dodatkowo piękną rzeźbę, a ob. Niemczura portret Marszałka ozdobnie oprawiony.

Oprócz tego wszyscy uczestnicy, a więc kontrolerzy, lekarze, „jury“ dostają dyplomy pamiątkowe od Związku Tow. im. Piłsudskiego we Francji.

\*

Na jedno w tym marszu wypadłoby zwrócić uwagę, a mianowicie na moment uczuciowy i niejako symboliczny.

Wychodząc z Nancy na szosę do Varangeville mija się kościół, w którym spoczywają prochy króla Stanisława Leszczyńskiego pierwszego z Polski emigranta, księcia Baru i Lotaryngji. Marsz strzelców polskich, przedstawicieli emigracji ostatniej wystukiwał na bruku przed tym kościołem jakoby nowy rytm dumy i życia, twardą melodję wolności. To przemawiała przez swych żołnierzy Nowa Polska, do nieszczęśliwego króla Polski starej. Mówiła nie modlitwą pobożną i nie pokłonem, lecz wysiłkiem woli i czynem. Pozdrowiała zwycięstwem...

Wacław Budzyński.

#### PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składam najszczerze podziękowanie za prawdziwą i szczerą gościnność, oraz opiekę nad strzelcami i strzelcami tutejszego Obwodu w czasie zawodów strzeleckich w Sarnach ob. ob. Karczmakównom. Korejwie i Marczakowi. Milków dn. 18 czerwca 1928 r.

J. Zygar  
w/z kmdt. Obw. Radzyń.

#### SPROSTOWANIE.

W nr. 24 „Strzelca“ w artykule „W przededniu obozów“ wkradły się błędy drukarskie, które niniejszem prostujemy. A więc w pierwszej szpalcie wiersz 20 od dołu zamiast „przysłowiove“ ma być „podstawowe“, w trzeciej szpalcie wiersz 20 od góry zamiast „słusznym“ ma być „własnym“.

W nr. 23 na stronie 9-ej pod fotografią winno być „z kmdt. obw. ob. Lambachem“, a nie „b. kmdt.“.



Kompanja Związku Strzeleckiego Przemyśl wraz ze sztandarem.

## Udogodnienia dla uczestników Ogólnopolskich Zawodów

Zawodnicy powracają za biletami bezpłatnymi, na miejscu mogą dostać kwatery w koszarach i wikt żołnierski.

28 i 29 czerwca stałe będą na stacji dyżurni strzelcy z białymi opaskami na ramieniu. Poza tem w jednej z pocze-

kalni urzędować będzie Komisja Kwaterekowa, a w lokalu Kadry Obwodu ul. Smolki 13 (Komenda Placu) Biuro Informacyjne zawodów, gdzie muszą zgłaszać się zawodnicy do rejestracji i opłacenia należności za wyżywienie.

## WIEŚCI Z WILNA

### PIĘCIOBÓJ O MISTRZOWSTWO WILNA.

W niedzielę 24 b. m. odbył się w Wilnie pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo WILÓZLA. Zwycięzył Wieczorek (5 p. sap.) 5181,465 p., bijąc rekord Okręgu, II żardzin Bron. (Strzelec) 2548,45 p., III Gniech (5 p. sap.) 2333,555 p. Poszczególne wyniki zwycięzców: Wieczorek 200 m. — 24,3", 1500 m. — 5:07,4", oszczep — 4563 cm. dysk — 3624 cm., skok wdal — 628 cm. żardzin — 24,3", 5,19", 3650 cm., 3176 cm., 570 cm., Gniech — 25,7", 5'05,5", 5221 cm., 2626 cm., 556 cm. Warunki atmosferyczne nieszczerólnie: silny wiatr uniemożliwiał osiągnięcie lepszych wyników w rzutach.

### Z WOJEWÓDZKIEGO ŚWIĘTA W. F. i P. W.

W ramach święta p. w., o którym piszemy gdzienziej, odbył się marszobój drużynowy na dystansie 4 klm. w obciążeniu patrolowym dla stowarzyszeń p. w. Zwycięstwo odniósł zespół Zw. Harcerstwa Polskiego Wilno w czasie 17:01,6", drugim był Zw. Strzelecki Wilno 18:10", dalej Zw. Strzelecki z pow. Wil. - Trockiego 19:03,6" i t. d. Ogółem startowało 7 drużyn.

Marszobieg na dystansie 4 km. jest zupełnym nonsensem niemającym żadnego życiowego uzasadnienia i dostał się do programu chyba tylko przez nieporozumienie. Tem nie mniej druga z rządu porażka Strzelców do Harcerzy w tej konkurencji powinna podzielać na ambicję. Strzelcy „ostrzelani” już na wielkich i długich naszych marszach, nie umieli wyładować całej swej energii na tak krótkim dystansie, to też

doszli do mety w doskonałej formie, ale za Harcerzami. Mamy pełną nadzieję, że w Marszu Szlakiem Batorego, gdzie dystans będzie bardziej odpowiedni, strzelcy okażą swą prawdziwą wartość i wezmą rewanż na harcerzach.

### POSWIĘCENIE FUNDAMENTU P. I. W. F.

Wiemy dobrze na własnej skórze, co to znaczy brak instruktorów, to znaczy pustka i cisza na boisku, to słabe tętno życia sportowego, to spalanie najlepszych chęci na panewce daremnego wysiłku.



Przemówienie ks. Mauersbergera w czasie poświęcenia fundamentów gmachu

Wyszkolenie dostatecznej liczby instruktorów i nauczycieli sportu jest wielką troską władz państwowych. Celem dania należytych warunków pracy i możliwości rozwoju już istniejących uczelni sportowych ma być wybudowany w Warszawie, na Bielanach wspaniale urządzone i zaopatrzone w najlepszy sprzęt i urządzenia sportowe Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego.

Dzięki uchwaleniu żądanych przez rząd Marsz. Piłsudskiego 10.000.000 na cele wychowania fizycznego przystąpiono do budowy Instytutu. Właśnie w sobotę 24 czerwca odbyła się na Bielanach uroczystość położenia kamienia węgielnego pod przyszłe gmachy. Po przemówieniu ks. Mauersbergera pierwszą cegielkę wmurował Min. Dobruki, następnie zaś szef dep. Sanitarnego M. S. Wojsk. gen. Roupert, plk. Ulrich, wojewoda Jaroszewicz, plk. Osmólski, plk. Krzycki i t. d.

## OBOZY DLA AKADEMİKÓW

Obozy letnie już zdobyły sobie uznanie i popularność całej Polski. W roku bieżącym obozów tych wyrośnie na ziemiach polskich znacznie większa liczba niż w roku poprzednim. Wezmą w nich udział i strzelcy i strzelczynie, wezmą w nich udział również i hufce szkolne, sokoli, harcerze i inna młodzież uprawiająca sport, przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne.

Wśród tych obozów znajdują się obozy również i dla starszych. Będzie to obóz dla młodzieży akademickiej, który powstanie w miejscowości Klewań na Wołyniu dla około 100 akademików.

Trzeba koniecznie, aby również akademicy-strzelcy znaleźli się w tym obozie. Będzie to miejsce na propagandę i uświadamianie młodzieży akademickiej w kierunku ideałów strzeleckich.

Obóz rozpocznie się w dniu 16 lipca b. r. i trwać będzie 5 tygodni.

Zapisy i przegląd lekarski—codziennie do dnia 7 lipca w 36 p. p. Legji akademickiej, na Pradze, ul. 11 Listopada w godzinach od 9 do 12 rano.

A więc do apelu!

## Jak w Nowym Sączu rzucano nam kłody pod nogi

Jak już nasi Czytelnicy wiedzą ze sprawozdania, w Nowym Sączu odbyły się obwodowe zawody lekko-atletyczne, które zgromadziły na starcie strzelców z 11 oddziałów i stanęły na dosyć wysokim poziomie. Społeczeństwo okazało duże zainteresowanie zawodami, w znacznej mierze pomagając inicjatorom tej imprezy. To też nie sposób pominąć milczeniem kilku „kwiatków”, charakteryzujących oporny, szkodliwy stosunek do Związku i jego prac, wciąż

jeszcze panujący w niektórych urzędach jak za „najlepszych” witosowych czasów.

Tak więc, pomimo poczynionych na miesiąc przedtem starań 66 proc. zniżki powrotnej dla uczestników — Krak. Dyrekcja Kolejowa zniżek odmówiła. Jest to fakt tembardziej przykry, że zniżki uzyskują często Zjazdy z propogandą państwowo-twórczą niewiele mające wspólnego.

Również wyżywienie zawodników,

które do niedawna brało na siebie wojско, wobec rozkazów wyższych władz wojskowych (10 milionów uchwalonych przez Sejm na wychowanie fizyczne?) spadło na barki tut. Obwodu, a powiatowe Komitety P. W. i W. F., do których zwrócił się tut. Obwód z prośbą o pokrycie kosztów wyżywienia i przejazdu dla zawodników poszczególnych powiatów albo odmówiły, albo wręcz nie dały odpowiedzi!

Jest to jeszcze jeden objaw niechęci do Związku Strzeleckiego, który jako organizacja silna, spoista i oparta na rozkazach swoich władz strzeleckich, siłą faktu wybija się w ogólnem P. W. na plan pierwszy.

Również dyrekcje gimnazjów zgromiły uczniów zawodników hufców szkolnych, za wzięcie udziału w biegu naprzelaj, mimo, iż do komisji sędziów biegu naprzelaj należeli wszyscy kierownicy hufców szkolnych, profesorowie gimnazjalni — oraz mimo tego, iż na wystosowane do Dyrekcji zaproszenia nie nadeszła odpowiedź odmowna.

Są to jednak chwala Bogu fakta drobne, które w niczem nie przeszkodziły strzeleckiej propagandzie sportu, zwłaszcza wobec ofiarnej pomocy, jakiej obwodowi udzielił p. starosta nowosąd. dr. Typrowicz i pplk. i p. s. p. Krudowski.

Fakty te jednak świadczą, że nie wszędzie jeszcze dotarły prądy, jakimi w stosunku do Związku Strzeleckiego ożywione są najwyższe w Rzeczypospolitej władze. Bowiem po tem, co slysześmy na Walnym Zjeździe z ust gen. Stawoj - Składkowskiego i płk. Ulrycha, nie możemy wątpić w wielką dla nas przychylność centralnych władz.



Na mecie zawodów marszowych Rozwadów — Nisko — Rozwadów  
dn. 20/V 1928 r.

## SYNDYKAT BANKÓW GWARANCYJNYCH

pod przewodnictwem P. K. O.

ogłasza niniejszą publiczną subskrypcję obligacji  
4% państwowej premjowej pożyczki inwestycyjnej

Zapisy na obligacje w cenie zł. 100 za jedną obligację wartości nominalnej 100 zł. w złocie z doliczeniem należności za kupon bieżący przyjmują do dnia 15 lipca b. r. następujące instytucje i ich oddziały:

Pocztowa Kasa Oszczędności (P.K.O.).

Bank Gospodarstwa Krajowego.

Państwowy Bank Rolny.

Bank Polski.

Akcyjny Bank Hipoteczny — Lwów.

Bank Angielsko-Polski — Warszawa.

Bank Cukrownictwa — Poznań.

Bank Dyskontowy Warszawski — Warszawa.

Bank Francusko-Polski — Warszawa.

Bank Handlowo-Przemysłowy — w Łodzi.

Bank Handlowy — w Warszawie.

Bank Komercyjny — Kraków.

Bank Kratochwill i Pernaczyński — Poznań.

Bank Kwilecki, Potocki i Ska — Poznań.

Bank Ludowy — w Inowrocławiu.

Bank Małopolski — Kraków.

Bank Przemysłowców — w Poznaniu.

Bank Przemysłowców Polskich — Warszawa.

Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego — Poznań.

Bank M. Stadthagen — Bydgoszcz.

Bank Towarzystw Spółdzielczych — Warszawa.

Bank Unji w Polsce — Lwów.

Bank Zachodni — w Warszawie.

Bank Ziemiański — w Warszawie.

Bank Związku Spólek Zarobkowych — Poznań.

Polski Bank Komunalny — Warszawa.

Polski Bank Przemysłowców — Lwów.

Pomorski Bank Rolniczy — Toruń.

Powszechny Bank Kredytowy — Warszawa.

Powszechny Bank Związkowy w Polsce — Lwów.

Poznański Bank Ziemian — Poznań.

śląski Bank Eskontowy — Bielsko.

śląski Zakład Kredytowy — Bielsko.

Ziemiński Bank Kredytowy — Lwów.

Kasa Oszczędności m. st. Warszawy.

Dom Bankowy D. M. Szereszowski — Warszawa.

Dom Bankowy S. Natansohn i Synowie — Warszawa.

Dom Bankowy A. Holzer — Kraków.

ORAZ WSZYSTKIE URZĘDY POCZTOWE W KRAJU.

## Sprzęt łuczny

Wprowadzenie jakiegoś nowego sportu pociąga za sobą pewne wydatki. Ma to miejsce w szczególności w związku z łucznictwem, gdzie nieodzownym warunkiem osiągnięcia dobrych wyników i utrzymania się na stałym poziomie jest posiadanie własnego sprzętu, z którego korzysta się tylko samemu, który zna się dobrze i o który dba się należycie. Nieco przesadzone pojęcia powstały odnośnie kosztów łuku i strzał. Dobre wyniki otrzymuje się przy bardzo umiarkowanym wydatku — który okaże się jeszcze mniej przerażającym, gdy sobie uświadomimy, że łuk trwa przy umiejętnym obchodzeniu się kilka lat i nawet jeśliśmy zapłacili zań 25 — 30 zł. (cena łuku polskiego) — to suma ta nie wyda się zbyt dużą w porównaniu z sumą przyjemności i pożytku dla zdrowia, jakiej nam przez te kilka lat ów łuk dostarczył. To samo dotyczy strzał, które mogą trwać Bóg wie ile, oczywiście o ile są w dobrych i pieczołowitych rękach.

Najważniejszą rzeczą przy kupowaniu łuku jest zorientowanie się w jego wadach i zaletach. A więc łuk nie powinien: 1) posiadać na całej przestrzeni drzewca sęczków, ani powikłań słoju. 2) Słoje powinny biec równolegle, a nie skośnie — należy stanowczo odrzucić łuk, którego słoje kończą się na ramionach, nakładając się stopniowem warstwami. Warstwa słoju powinna się skończyć dopiero w gryfie. 3) Felerem są wszelkie zadrażnienia i pęknięcia, częstokroć widoczne dopiero po uważnym przyjrzeniu się, a to zarówno na łuku, jak i na rogowych gryfach. 4) Łuk powinien być prosty zarówno w tym sensie, że ramiona w stanie zwolnionym nie powinny wykazywać większej ponad nieznaczną krzywizny, jak i w tym sensie, że drzewce widziane z góry powinny okazać się proste tak, żeby naciągnięta cięciwa dzieliła je wszędzie na dwie połowy.

Do zalet łuku należą jego estetyczność połączona z brakiem zbytnej giętkości, jego estetyczny wygląd i ogólne przystosowanie do ręki i sił łuczniaka. Żeby to sprawdzić, trzeba łuk w sklepie napiąć i dociągnąć cięciwę do podbródka — uważając czy łuk nie okaże się za miękki lub za twardy. Twardość łuku waha się w granicach od 20 — 60 funtów angielskich. Musimy zaznaczyć, że łuki wyrobu krajowego, pomimo jednakowego nacechowania są miększe od odpowiadających im ilością funtów łuków angielskich. Łuk polski 50 f. znajdzie swój odpowiednik w 40 f. łuku angielskiego. Zależy to od doboru

surowca, który u nas narazie nie stoi na pełni wysokości zadania. Do 50 funt. są to łuki dla młodzieży, od 50 do 40 dla pań, od 40 do 60 dla panów, przyczem trzeba zaznaczyć, że łuki o twardości ponad 50 funt. mogą być używane tylko przez bardzo silnych mężczyzn. Poza to należy uważać, żeby łuk był przystosowany do wzrostu łuczniaka. Przepis angielski każe, aby długość drzewca łuku nie przekraczała wzrostu łuczniaka więcej jak o pięć cm. W każdym razie łuk nie powinien być mniejszy od łuczniaka — najlepszą miarą jego długości będzie długość wyciągniętych ramion.

Te same ostrożności powinny być zachowane przy wyborze strzał. A więc należy dbać o to: czy strzały mają jednokową długość i wagę, czy nie są krzywe, czy nie mają skaz, sęczków i nierównoległego przebiegu słoju, czy mają mocno i dobrze osadzone piórka i wreszcie, czy są dobrze zrównoważone (t. zn. że środek ciężkości strzały powinien się znajdować w pobliżu grotu

mniej więcej w jednej trzeciej długości całej strzały).

Wybierając cięciwę, uważajmy, żeby nie była za sucha albo przegniła. Nie powinna być także zbyt ostra, gdyż wtedy cierpią na tem w sposób bardzo dotkliwy palce początkującego łuczniaka. Środek cięciwy, a więc miejsce znajdujące się naprzeciwko majdanu, powinien być dobrze opatrzone poprzecznymi owiniętą nitką, a to w celu uchronienia paleców od zderzenia i cięciwy od pęknięcia, co się często zdarza. Wogóle na cięciwę trzeba zwracać baczność uwagę, gdyż pękając, cięciwa prawie zawsze bywa powodem uszkodzenia łuku. Należy cięciwę dość często woskować w celu uchronienia od zgubnych wpływów wilgoci. O ile zauważymy w któremkolwiek miejscu chociażby najslabsze przetarcie się włókien, powinniśmy cięciwę natychmiast zmienić, lepiej bowiem wydać kilkadziesiąt groszy na szuurek, aniżeli zmanować cały łuk. Cięciwa uie powinna być nigdy zginana we dwoje ani splątana, bo to spowoduje zerwanie jej wcześniej, czy później.

Z. Łotocki.

## Z obwodu Włoszczowskiego

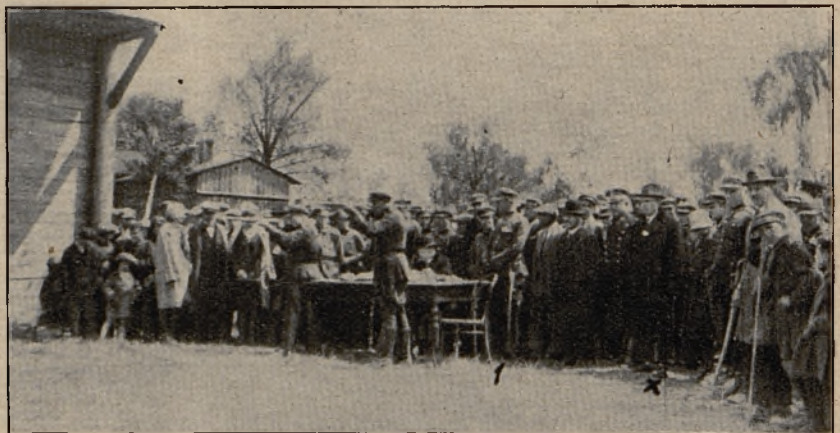
Tempo w jakim rozwija się życie Strzelca w powiecie włoszczowskim od listopada 1927 r. może posłużyć za przykład innym środowiskom. Żaługa przypada ówczesnie mianowanemu kierownikowi Obwodu ob. Janowi Lipińskiemu. Liczba 11 oddziałów męskich i jednego kobiecego w tym tak krótkim półrocznym przeciągu czasu niemal podwoiła się. Dziś jest ćwiczących 21 oddziałów męskich i 2 kobiece. Oddziały liczą przeciętnie po 20 ludzi. Część została umundurowana, w bieżącym roku otrzyma mundury reszta.

Bardzo wydatnej pomocy materialnej udziela sejmik włoszczowski, gdzie znalazło się godne pochwały zrozumienie znaczenia Związku dla państwa i narodu. Sejmik corocznie wyznacza na rzecz Strzelca subsydia. Na rok bieżący uchwalono 7.400 zł.

Warto podnieść też rzetelną pracę komendanta powiatowego P. W. kapitana Józefa Filara. W obwodzie włoszczowskim zrozumiano, że bez współudziału Strzelca, nie może rozwijać się przysposobienie wojskowe, że musi się ono na Strzelcu oprzeć.

Wre też tu praca kulturalno-oświatowa przy ochotnym współudziale nauczycielstwa szkół powszechnych.

Największym niedomaganiem środowiska jest brak sprzętu sportowego. Mimo to rezultaty pracy były dodatnie. Zakończenie roku P. W. we Włoszczowie odbyło się 3 czerwca. Po defiladzie rozpoczęły się zawody strzeleckie, poczem zawody lekko-atletyczne. W biegu brała udział również drużyna żeńska oddziału Dzierzgow. Występowała grupa gimnastyczna męska i żeńska. Strzelcy zdobyli 24 nagrody.



Zawody strzeleckie we Włoszczowie w dniu 3 czerwca. x Kierownik obw. ob. Lipiński i kmdt p. w. kpt. Filar.





Święto p. w. i w. f. w Kole. 1) star. Słomiński, 2) kpt. Śliwiński, 3) kom. P. P. Kwiatkowski, 4) kmdt. obw. Rzewuski, 5) komp. Rolewicz.

### Święto p. w. i w. f. w Kole

W dniu 17 czerwca odbyło się w Kole wiosenne święto P. W. i W. F., które skupiło tłumy publiczności i poważną ilość zawodników. Wstępem do święta był urządzony przeddzień wieczorem capstrzyk, w którym udział wzięli: Strzelcy, Hufiec Gimn. i Harcerze. Komendę nad całością objął Komp. Kierzkowski.

Na święto przybyło 98 zawodników ze Związku Strzeleckiego, 10 z Hufca Szkolnego miejscowego gimnazjum, 10 z Harcerza i 18 z Sokola. Powstańcy i Wojacy z przyczyn niewiadomych udziału w zawodach nie brali.

Kompanja zawodników udała się pod komendą komp. Zw. Strzeleckiego, ob. Tatarczana do kościoła, a po powrocie przedefilowała na boisku

przed Starostą Słomińskim i członkami Pow. Kom. W. F. i P. W., poczem przystąpiła do składania egzaminu ze swych wysiłków na polu sportu.

W pięcioboju (bieg 100 mtr. i 800 mtr., skok wzwyż, skok wdal irzut granatów do leja) na 12 zespołów 2 miejsce zajął oddział strzelecki Sompolno. W zawodach jednostkowych, w pełnięciu kulą, 2) ob. Grudziński (Kolo) 9.95 mtr., 5) ob. Gębicki (Sompolno) 9.91 mtr. Rzut granatem 1) ob. Grudziński (Kolo) 64.90 mtr., 2) ob. Szymański (Kolo) 60 mtr., 5) ob. Gębicki (Sompolno) 57.60. W biegu naprzelaj 3000 mtr. 4) ob. Jateczak (Sompolno) 10.28 sek. W ogólnej klasyfikacji Strzelcy uzyskali 2 miejsce przed Harcerzami i Sokolami, otrzymując 8 nagród i żetonów.

## Milków w rocznicę poświęcenia strzelnicy

Na obchód rocznicy poświęcenia strzelnicy w Milkowie miało się składać wedle z góry ułożonego programu strzelanie z karabinów i broni małokalibrowej, lekka atletyka i gry sportowe. Niestety, zupełnie nieoczekiwanie musieliśmy włączyć doń pogrzeb strzelca ś. p. Aleksandra Kurkowskiego.

Na obchód przyjechali ob. ob. kierownik okr. Frydrychowicz, kmdt. okr. Pawłowski, wicepr. Obw. dr. Chomiczewski, oraz kpt. Iskierko, of. instr. Po przyjęciu kmdta okr. raportu od ob. Zygara kompanja w sile 80 strzelców i 7 strzelczyń z orkiestrą na czele wzięła udział w wyprowadzeniu zmarłego. Udział władz i tłumów ludzi w pogrzebie ś. p. ob. Kurkowskiego sprawił wielkie wrażenie na strzel-

cach, którzy mówili, że warto być strzelcem, by mieć taki pogrzeb.

Smutny ten, a nieoczekiwany obrządek zabrał tyle czasu, że nie zdołaliśmy wyczerpać programu, wobec czego dokończenie jego odłożono na inny czas.

Program dnia tego objął: **strzelanie z karabinów**, odległość 100 mtr. pozycja leżąca bez podparcia, tarcza 12 pierścieniowa. 1) Zygara (Milków) 53 pkt., 2) Czech (Zimne) 49 pkt., 3) Michalak (Glinny Stok) 49 pkt.

Strzelczynie przy tych samych warunkach osiągnęły: 1) Klukowska (Milków) 59 pkt., 2) Danilkiewiczówna (Milków) 39 pkt., 3) Czuryłłówna (Kostrzy) 37 pkt.

**Strzelanie z flowerów** odl. 50 mtr. Tarcza o średnicy 40 cm. 1) Wierz-

chowski (Kopina) 35 pkt., 2) Bojko (Milków) 31 pkt., 3) Kublicki (Kopina) 29 pkt.

Strzelczynie, warunki te same co i strzeley: 1) Dadunówna (Kostrzy) 28 pkt., 2) Klukowska 26 pkt., 3) Rudnikówna (Milków) 24 pkt.

**Rzut dyskiem 1 klg.** dla strzelczyń: 1) Oleszczukówna (Milków) 19.95 mtr., 2) Zającowa (Glinny Stok) 19.00 mtr., 3) Krasieńska (Milków) 17.50 mtr.

**Bieg 100 mtr.:** 1) Kulawiak (Milków) 15.2 sek., 2) Kublicki (Kopina) 15.5 sek., 3) Zając (Glinny Stok) 15.3 sek.

**Skok wdal marna skocznia:** 1) Zając 5.12 mtr., 2) Kulawiak 4.68 mtr., 3) Bąk (Radzyń) 4.68 mtr.

**Rzut dyskiem 1 kg.** dla strzelców: 1) Zając 33.34 mtr., 2) Rudnik (Milków) 31.39, 3) Oleszczuk (Milków) 29.52 mtr. Poza konkursem Zygara 36.16 mtr.

Ostateczne zakończenie zawodów, odbyło się w dniu 17 czerwca. **W strzelaniu z floweru.** Odległość 50 mtr. Postawa stojąca, tarcza 50 cm. 1) Dziewulski (Milków) 42 pkt., 2) Dadun (Kostrzy) 39 pkt., 3) Woźniak (Milków) 37 pkt. Poza konkursem Zygara 42 pkt. W tem samym strzelaniu strzelczynie: 1) Piekarska 34 pkt., 2) Klukowska 33 pkt., 3) Krasieńska 30 pkt., wszystkie z Milkowa. **Strzelanie z karabinu.** Odległość 100 mtr. Pozycja stojąca bez podparcia. Tarcza 10 pierścien o średnicy 80 cm. 1) Dziewulski J. (Milków) 42 pkt., 2) Dadun (Kostrzy) 41 pkt., 3) Woźniak (Milków) 38 pkt. **Strzelczynie:** 1) Klukowska 40 pkt., 2) Krasieńska 31 pkt., 3) Piekarska 30 pkt., wszystkie z Milkowa.

**Rzut dyskiem, próba pobicia rekordu:** 1) Krzesieńska 19.61 mtr., 2) Oleszczukówna 18.77 mtr., 3) Dziewulska 18.59 mtr., poza konkursem Klukowska 19.45 mtr., wszystkie z Milkowa.

Wyniki lepsze od dotychczasowych, ale nawet u najlepszych słaba technika rzutu. **Rzut kulą 4 kg.** 1) Oleszczukówna 6.57 mtr., 2) Rudnikówna 6.44 mtr., 3) Krasieńska 6.51 mtr., Dziewulska po za konkursem 6.55 mtr. **Rzut granatem 800 gr.:** 1) Oleszczukówna 19.42 mtr., 2) Rudnikówna 17.29 mtr., 3) Piekarska 16.12 mtr.

Strzelczynie stawały do rzutów w mundurach, gdyż dużo czasu jeszcze zapewne uplynie nim zwalczy się przesady dewotek i dziewczęta wyjdą na boisko w kostjumach sportowych.

**Sztafeta 4x100:** 1) Milków 55 sek. przed Kostrami II i II i Milkowem II **Okrężny bieg rozstawny 5x2 i pół kim.** w umundurowaniu. Trasa biegu przez 5 wiosok i w nich zmiany sztafet: 1) Kostrzy 45 min., 2) Milków 49

m. Skok wzwyż: 1) Dadun 1.52 mtr., 2) Zajac 1.47 mtr., 3) Rudnik 1.47 mtr.  
**Skok o tyczce:** 1) Cyranka 2.58 mtr., 2) Rudnik 2.55, 3) Dadun 2.25 mtr.  
**Rzut kulą 7 i jedna czwarta kg.:** 1) Dadun 8.50 mtr., 2) Rudnik 8.41 mtr., 3) Dziewulski 7.86 mtr. Poza konkursem Zygar 8.55 mtr. Rzut granatem

800 gr.: 1) Rudnik 48.80 mtr., 2) Dadun 44.25 mtr., 3) Dziewulski 44.07 mtr., poza konkursem Zygar 50.60 mtr.

Miejsca kolejne w zawodach zajęły: Miłków, Kostry, Glinny Stok, Kopyna i Żmianne.

Po zawodach odbył się pokaz siatkówki, a następnie wręczenie nagród.

## Wojewódzkie święto W. F. i P. W. w Wilnie

Święto wojewódzkie w Wilnie odbyło się w dniach 16 i 17 czerwca i było potężną demonstracją tężyzny fizycznej młodego pokolenia. Umiejętna i na wielką skalę zakrojona propaganda Święta wydała rezultaty w postaci 2000 uczestników i około 5000 publiczności.

Na pierwszy ogień poszły zawody strzeleckie z broni długiej i małokalibrowej odbywające się równocześnie. *W strzelaniu z broni długiej o mistrzostwo hufców szkolnych na odległość 200 m., bezkonkurencyjny w swej kategorii hufiec gimn. Lelewela, uzyskując 199 pktów na 500 możliwych.* Wynik ten, zważywszy mocno niepozytywne warunki atmosferyczne, należy kwalifikować, jako bardzo dobry, tembardziej, że 2 miejsce zostało zdobyte przez gimn. Czackiego ze 151 pktami. 5 gimn. Mickiewicza 146 p. Ogółem startowało 15 zespołów. *W klasyfikacji indywidualnej* I — Polejko (gimn. Lelewela) 74 p. na 100 możliwych. *W strzelaniu o mistrzostwo stowarzyszeń P. W.* I — Zw. Strzelecki Wilno 141 p. 2 — Zw. Strzelecki Nowa Wilejka 141 p. 3 — Legja Akademicka 136 p. i t. d.

W tej kategorii strzelano również 15 zespołów. Indywidualnie I — Dunowski (Strzelec N. Wilejka) 65 pkt.

Organizacja świetna — 90 zawodników ukończyło na 4 stanowiskach strzelanie w ciągu 5 i pół godzin!

*W strzelaniu z broni małokalibrowej w kategorii hufców* zwyciężył ponownie zespół gimn. im. Lelewela, uzyskując na odległość 50 m. 214 pktów na 500 możliwych. *Indywidualnie* zwyciężył Sulewski (gimn. Lelewela) 88 p.

*W kategorii stowarzyszeń w. p.* został zdyskwalifikowany mający wszelkie szanse do zwycięstwa zespół Związku Strzeleckiego Wilno, poczem zwycięstwo przyznano Harcerzom z Wilna 204 p., 2 szkoła rolnicza w Bukiszkach 188 p., 3 — Związek Strzelecki Polany 186 p. na ogólną ilość 12 zespołów. Indywidualnie zwyciężył strzelec Butkiewicz (Oszmiana) 76 p.

Tutaj nasuwają się uwagi, które raczej zasłużyłyby na miano pytań. zwróconych gdzieś w przestrzeń — chociaż kto wie, może i nie pozostaną bez echa. A więc pierwsza kwestja zachodzi odnośnie dyskwalifikacji zespołu Związku Strzeleckiego Wilno. Nie kwestjonuję bynajmniej słuszności, lub też konieczności wydanej decyzji, uważam jednak, że sędziowie, stanowiący w tym wypadku instancję wyższą, winni na zawodach sportowych być bardziej sportowcami, niż... zwierzchnikami. Ale i o to już mniejsza. Drugie pytanie ma charakter bardziej może zasadniczy. Otóż chciałbym wyjaśnić, czy po to stwarza się odrębne kategorie strzelania

dla hufców i stowarzyszeń p. w., aby potem klasyfikować łącznie ze stowarzyszeniami zespół Szkoły Rolniczej w Bukiszkach, która, jak widać z powyższego zestawienia wyników, zajęła nawet drugie miejsce w kategorii stowarzyszeń p. w.!

Ale przejdźmy do dalszego ciągu zawodów. I tak w strzelaniu z broni małokalibrowej o mistrzostwo żeńskich hufców szkolnych i miejsce osiągnęło gimn. im. Czackiego 181 p. Indywidualnie zwyciężyła Trybocka 76 p.

*Strzelanie z broni małokalibrowej na 50 m. o mistrzostwo żeńskich oddziałów p. w.* I — Oddział żeński p. w. 181 p.

*W strzelaniu jednostkowym na 25 m. dla młodzieży* I — Burzyński (gimn. Lelewela) 74 p.

*W strzelaniu na 25 m. dla pań* — I — Urbanówna (hufiec Nr. 1) 72 p.

I tutaj organizacja naogół dobra. Czynne były wszystkie stanowiska w liczbie 10 i gdyby nie uchybienia w klasyfikacji, nie pozostałoby już do życzenia.

Równocześnie na boisku sportowym odbywała się cichsza, ale może bardziej zawzięta, bo bezpośrednia walka w trójboju lekkoatletycznym. Tutaj zawodnicy podzieleni zostali na 5 kategorii: hufce szkolne, kluby sportowe i stowarzyszenia p. w., w liczbie ogólnej 21 zespołów po 6 zawodników, czyli udział w trójboju wzięło ogółem 126 ludzi.

Podział na kategorie miał tutaj swoje głębsze nieco uzasadnienie. Mianowicie, zawodnicy z hufców szkolnych, mając w programie trójboju przepisany bieg 100 metrów, jeden rzut i jeden skok, mieli to jedynie udogodnienie, że rzucali kulą 5 klg., nie zaś kulą 7 i ćwierć klg., która obowiązywała klubów sportowe i stowarzyszenia p. w. Stąd znaczne różnice w ogólnej punktacji, gdyż z braku odpowiedniej tabeli rzuty młodzieży były punktowane na równi z rzutami kulą cięższą.

*W kategorii hufców szkolnych:* I sem. naucz. Boruny 7358.1 punktów. Indywidualnie I — Mejjwartowicz (sem. Boruny) 1656.7 p.

Bieg 100 m. Mejjwartowicz 12.4", skok wdał Wojtkiewicz (gimn. Oszmiana) 553 cm., skok wzwyż Zapolski (g. Mickiewicza) i Rytel (gimn. Lelewela) po 145 cm., rzut kulą 5 kgr. Kowalwski (sem. Wilno) 12.11 mtr., dyskiem Soroko (sem. Wilno) 25.92 mtr., oszczepem Dziadul (g. Oszmiana) 44.27 mtr.

*Kategoria stowarzyszeń p. w.* — startuje 5 zespołów: I — Zw. Strzelecki

Wilno (Zardzin A., Zardzin B., Borkowski J., Bowgierd, Legus. Badowski) 6867 225 punktów. 2 — Zw. Harcerstwa Polskiego Wilno 3587 675 p., 3 — Sokół Wilno 3458,76 p.

**Najlepszy wynik indywidualny:** Zardzin Br. (Strzelec) 1602 25 p.

Bieg 100 m. I — Borkowski 12.5", 2 — Zardzin B. 12.4" i 3 — Legus 12.8". Skok wdał I — Zardzin B. 5.77 mtr., 2 — Brzozowski (Stow. Mł. Polsk.) 5.42 mtr., 3 — Żuromski (Z. H. P.) 5.35 mtr., 4 i 5 miejsce Zardzin A. i Borkowski 516 i 515 cm. Skok wzwyż: Hranicki, Kohutek (Z. H. P.) i Założniew (Sokół) po 135 cm. Rzut kulą 7 i ćwierć kg. I — Zardzin B. 10.13 mtr., 2 — Borkowski 8.99 mtr., 3 — Krupowies (Sokół) 8.77 mtr. Rzut dyskiem: I — Brzozowski (S. M. P.) 26.82 mtr. Rzut oszczepem: I — Aścik (S. M. P.) 45,93 mtr., 2 — Zardzin A. 40.29 mtr., 3 — Żuromski (Z. H. P.) 34,22 mtr.

**Kategoria klubów sportowych** — startuje 3 zespoły: I — W. K. S. 3 p. sap. 8174.14 p., 2 — A. Z. S. 6116.42 p., 3 — K. S. Woropajewo 2981,925 p.

**Najlepszy wynik indywidualny:** Wieczorek (3 p. sap.) 1745,025 p., a więc tylko o 141 punktów lepiej od Zardzina 100 m. Gniech (3 p. sap.) 11,8", 2 — Wieczorek 12.5". Skok wdał Wieczorek 588 cm. Skok wzwyż Malanowicz (K. S. Woropajewo) 150 cm. Rzut kulą Nawojczyk 1102 cm. Rzut dyskiem Sadowski (3 p. sap.) 3005 cm. Rzut oszczepem Wieczorek 4623 cm.

Jak widać zatem Strzelcy niewiele ustępują takim renomowanym „gniazdom”, jak Wieczorek i inne. Zresztą trudno się dziwić przewadze starych, rutynowanych zawodników: mają oni wyższe doświadczenie, znaczną dozę fachowego treningu, nasi zaś zawodnicy, nieraz odrywający się od rzeczywistości, by stanąć do zawodów, mogą im przeciwstawić jedynie swe zdolności.

O marszobiegu piszemy na innym miejscu.

Na zakończenie odbyły się przedbiegi sztafety 4 × 100 mtr., przyczem Strzelcy zakwalifikowali się do finału, uzyskując najlepszy czas 49"8" i bijąc wszystkie zespoły klubowe, szkolne i stowarzyszeń.

Nazajutrz rano odbył się raport oddziałów p. w. na placu Katedralnym, uroczyste nabożeństwo w Katedrze, po południu zaś przystąpiono do zakończenia święta. Odbyły się różne pokazy sportowe oraz finał sztafet.

W kategorii hufców wyciągnęło gimn. Oszmiana 49.6" przed Młodocznym i Lelewelem. W kategorii stowarzyszeń Strzelec wyrównał rekord okręgowy, bijąc w czasie 48.4" zespoły Sokola i Stow. Młodzieży Polskiej. Skład naszego zespołu: Zardzin I, Legus, Zardzin II, Borkowski. W czasie w kategorii klubów K. S. 3 p. sap. osiągnął ten sam wynik 48.4", mając w swym składzie Wieczorka i Gniecha.

Po zawodach insp. armii gen. Burhardt-Bukaacki rozdał nagrody, przyczem Strzelcy zdobyli 5 nagrody wędrownie i cały szereg żetonów, dyplomów oraz stopper za najlepszy wynik w trójboju (Zardzin) i karabinek za najlepszą tarczę w strzelaniu z broni długiej (Dunowski).

## NA SZLAKU WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO.

*Śpiewnik strzelecki* opracowuje Referat Kulturalno-Oświatowy Komendy Gł.

*Konkurs orkiestr* na Igrzyskach Kulturalno - Oświatowych zgromadził już dziś w zapisach 5 orkiestr, razem około 120 ludzi.

Na konkurs *chórów* zapisało się dotąd 8 chórów w sile około 500 ludzi.

*Kursy dla kierowników świetlic* zorganizuje Referat K. Ośw. we wrześniu, październiku i listopadzie, każdy z nich miesięczny, obliczony na 50 uczestników.

*Próby głosów w Warszawie* zamierza przeprowadzić w najbliższym czasie Ref. K. Ośw. celem skompletowania chóru strzeleckiego. Pozatem ma powstać orkiestra strzelecka, instrumenty do której zakupione zostaną z wojska.

## PIEŚŃ STRZELCÓW

### Obwodu Grajemo.

(Na nutę: „Naprzód, Drużyno Strzelecka...“).

Na pograniczu mazurskiem  
My, strzelcy, trzymamy straż,  
Z bagnetów i piersi młodych  
Jest szaniec warowny nasz...

(bis)

Hen, od Kumelska po Tajno,  
Przez Rajgród, Rydzewo Las  
Bogusze, Szczuczyn, Grajemo  
Oddziałów ciągnie się pas...

(bis)

Każdy butnego prusaka  
Odeprzem zdradziecki cios  
W naszych strzeleckich  
bagnetach

Moc raclawickich jest kos...

(bis)

A ty, nasz bracie Mazurze,  
Słysz z Polski płynący śpiew  
I niech w twej piersi wyzięblej  
Ojczyzny budzi się zero...

(bis)

Więc dalej, strzelcy  
szczuczynicy,

Trzymajmy orężną straż  
I dumnie na postrach wrogom  
Niech sztandar powiewa nasz...

(bis)

Bronisław Kretowicz.

## Z RÓŻNYCH STRON

### Z POZNANIA.

W szeregach strzeleckich na terenie Poznania zaczyna się rozwijać działalność, polegająca na umiejętnym złączeniu wysiłków pracy z dziedziny wychowania fizycznego i towarzysko-organizacyjnego.

Przejawem tego rodzaju pracy jest działalność II oddziału poznańskiego, którego członkowie w każdą niedzielę i święta urządzają gromadne wymarsze w okolice Poznania, gdzie odbywają treningi, ćwiczenia, gry sportowe i towarzyskie.

Dzięki podobnemu postawieniu sprawy strzelcy poznają dobrze okolice Poznania i rzeczy godne w nich do obejrzenia. I tak w dniu 7 b. m. na wybieżce do kurnika zapoznali się z ciekawymi zbiorami tamtejszego muzeum.

W pracach tych bierze również żywy udział i oddział żeński, który chęcią do pracy i samą pracą w zupełności dorównywuje oddziałowi męskiemu.

### ODDZIAŁ W NAJMUSACH.

Nasz stały korespondent ob. Bilecki już od szeregu tygodni przeniósł się do Najmusów, a ponieważ w miejscowości tej nie było oddziału strzeleckiego, no więc rzecz prosta, że musiał on zaraz powstać. Zorganizowany przez ob. Bileckiego oddział nieliczny jest, pracuje jednak intensywnie, zdobywając coraz więcej wiadomości z dziedziny p. w. i w. f.

Jako, że rzecz się dzieje na Pomorzu, więc komendanta odrazu nazwano komunistą, ale dziś już stosunek ludności zmienia się i kiedy wiara wyjdzie w niedzielę ćwiczyć, a huknie sobie jeszcze „dzień deszczowy i ponury“, to każdy bieży zobaczyć swych przyjaciół i krewnych, jak kroczą w żołnierskim szeregu.

### Z OSMOLIC.

W marszu strzeleckim ku Polsce nowej i odrodzonej i oddział w Osmolicach zajmuje nie ostatnie miejsce. Strzelcy z Osmolic nie wiele piszą, bo są oddziałem wiejskim, ale zato pracują, ćwiczą się, trenują w sporcie i walczą ze złą opinią, którą im nagwałt chcą zrobić przeciwnicy Związku Strzeleckiego.

Oddział liczy 28 strzelców ćwiczących i 12 strzelczyń. Komendę nad ca-

łością sprawuje ob. Turowski, drużynowy. Oddział otrzymał od obwodu biblioteczkę wędrowną i siatkówkę dla strzelczyń. Praca szłaby jeszcze składniej, bo wśród członków jest do niej wielki zapał, ale mało otrzymujemy pomocy z zewnątrz, a szczególnie od obwodu, który sam jest w ciężkich warunkach materialnych.

### Z CIESZYNA.

Dewizą pracy strzelców w Cieszynie było nie tylko przysposobienie wojskowe, opieka nad rozwojem fizycznym i sprawnością sportową, ale i przygotowanie obywatelskie młodzieży.

Młoda drużyna strzelecka z Cieszyna od czasu swego powstania (istnieje 14 miesięcy) brała czynny udział we wszystkich prawie imprezach sportowych na Śląsku i osiągnęła na nich poważne miejsca. I tak po odbyciu 20 klm. marszu przygotowawczego Cieszyń — Pogoń i z powrotem bierze udział w zeszłorocznym Marszu Szlakiem Kadrówki, w którym zajmuje wśród drużyn strzeleckich 2-gie miejsce, czyli w ogólnej klasyfikacji na 94 drużyn miejsce 18. W marszu Bielsko — Dziedzice, urządzonym w 2 tygodnie później, przychodzi drużyna cieszyńska pierwsza do mety, zostaje jednak zdyswalifikowana. W święcie p. w., urządzonym w październiku r. ub. biorą strzelcy trzy pierwsze, dwie drugie i jedną trzecią nagrodę. W urządzonych później zawodach strzeleckich zajmują czwarte miejsce, a z końcem grudnia na urządzonych przez okręg zawodach narciarskich na Baraniej Górze dwa pierwsze.

Wyliczone dotychczas zawody należą do rzędu poważniejszych, pomniejszych, których było znacznie więcej, wyliczyć nie sposób.

Troska zarządu — umudurowanie 30 członków ćwiczących — jest załatwiona również częściowo z własnych, częściowo z ofiarowanych funduszy.

Referat kulturalno - oświatowy też ma coś do powiedzenia. Związek posiada od kilku miesięcy piękną świetlicę, przy której zorganizowana została biblioteka i czytelnia, a w niedługim czasie zainstalowane zostanie radio. Raz w miesiącu przez przeciąg ubiegłego roku urządzano odczyty lub pogadanki.

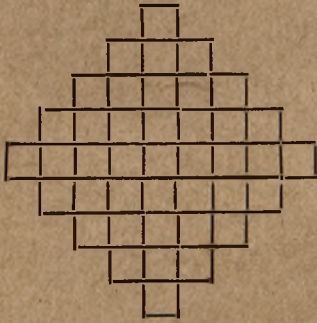
Zarząd oddziału z roku 1927 wybrano przez aklamację w niezmiennym komplecie i na rok bieżący.

# DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE Nr. 29

ulożył ob. St. Dębski z Zórawki.

ŁAMIGŁÓWKA.



W kratki gwiazdy wstawić należy słowa o podanem niżej znaczeniu. Dobre rozwiązanie otrzymamy wówczas, gdy środkowy rząd liter, odczytany pionowo da nam miejscowość dobrze znaną wszystkim strzelcom. Wprawdzie takich miejsc, które znamy, jest bardzo dużo, ale te, o które nam chodzi, już dokładniej omówić nie możemy, bo zadanie byłoby dla „rutynowanych“ rozwiązywaczy za łatwe.

Znaczenie słów: 1) Litera. 2) Nazwa sprzętu sportowego. 3) Miasto w Polsce. 4) Nadzieja narodu. 5) Inaczej „przemarsz“. 6) Miejscowość od imienia Jan. 7) Pośrednia instancja organizacyjna Związku Strzeleckiego. 8) Inaczej lekarstwo, 9) Litera.

Termin odpowiedzi do dn. 15 lipca, nagroda — reprodukcja litograficzna W. Kossaka.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 26.

Zwierz „srogi, wspaniały“, „piękny, okazały“ i nie „ty“ ale coś podobnego, a wszystko razem

LEWKONJA

okazało się fraszką dla naszych doświadczonych i wypraktykowanych rozwiązywaczy. Odpowiedzi są wszystkie dobre i co najważniejsza jest ich dużo. A więc: 1) ob. Ropelewski, Warszawa, 2) ob. Śledź, Grajewo, 3) ob. Krawczyk, Kraków, 4) ob. Babiarz, Przemyśl, 5) ob. Terlecki, Poszumień, 6) ob. Stepkowski, Chorzele, 7) ob. Kierzkowski, Koło, 8) ob. Janczarski,

Hruszwica, 9) ob. Treutz, Sambor, 10) ob. Rejman, Mszana, 11) oddział Pruszków, 12) ob. „Joter“, 13) Oddział żeński, Toruń, 14) ob. Korwin-Kijne, Klewań, 15) ob. Piwoparczyk, Borysław, 16) ob. Smulski, Łopatyn, 17) oddział Przeworsk, 18) ob. „Kater“, Kozowa, 19) ob. Guzek, Kosmacz, 20) ob. Strauss Jarosław, 21) ob. Dowgiałło, Nowa Wilejka, 22) ob. Nowicka, Warszawa, 23) ob. J. Sobiecki, S. K. S. „Prażanka“, 24) ob. Kretowicz, Grajewo, 25) oddział Szczuczyn Biał., 26) ob. Szczepaniak, Łódź, 27) ob. Buczyński, Falenica, 28) III oddział żeński, Łódź.

Książkę „Z bojów Brygady Piłsudskiego“ wylosował oddział Przeworsk.

\*

Przesunęliśmy tak bardzo temin nadysyłania rozwiązań za poszczególne zadania, że Czytelnicy nasi mogą przesyłać ich w jednym liście od razu po kilka i tak też bardziej pomysłowi robią. Ale tu jedna prośba. Niech te rozwiązania będą pisane każde na oddzielnej kartce, zaopatrzonej w nazwisko i miejscowość, w której dana osoba zamieszkuje. Dla każdego rozwiązywacza będzie to stratą minuty nam odejmie bezużytecznej pracy na godzinę.

\*

Ogłosiliśmy swego czasu rodzaj ankiety: „Jaką chcielibyście dostać nagrodę“, chcąc zorientować się, czy nagrody nasze odpowiadają Czytelnikom. Znikoma ilość głosów rozdzieliła się jednak na trzy jakby obozy. Ob. Ob. Terlecki z Poszumienia i Babiarz z

Przemysła „głosowali“ za książkami. „Dostępna dla każdego spełni swój obowiązek, bo zasili bibliotekę oddziału, a więc przeczytają ją wszyscy członkowie; zasili biblioteczkę poszczególnych rozwiązywaczy, którzy w swem kółku ją wykorzystają“.

A co mówią inni?

Ob. Łaszkiwicz z Grodna jest zdania, by przyznawać jedną nagrodę za cykl zadań miesięcznych. Mając czterokrotnie wyższą wartość pobudziłaby ona do większego wysiłku i liczba rozwiązywaczy zwiększyłaby się tem samem wprost mechanicznie. Potwierdza to dodatkowo ob. Terlecki, przedłużając termin cyklu zadań do 6 — 8 tygodni i jako nagrodę wskazując np. łuk, któryby jednak faktycznie należał nie do otrzymującego go Obywatela, lecz jego macierzystego oddziału.

Zupełnie co innego mówi ob. Smulski z Łopatyna. Przeciętną wartość nagrody należałoby zdaniem tegoż Obywatela określić od 1 — 5 zł. i sumę tę wylosowaną jako nagrodę przesyłać nie danemu szczęśliwcowi, ale oddawać ją na listę składkową budowy pomnika Lisa-Kuli, łodzi podwodnej im. Marszałka Piłsudskiego i t. d.

A jak się na to zapatrują inni Czytelnicy? Chcielibyśmy słyszeć ich zdania.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

III oddział żeński, Łódź. Sprawę zagubionej książki załatwimy listem w przeciągu najbliższych dni.

Ob. Rzemuski, Koło. Przesłany nam list do Związku Podoficerów Rezerwy wysłaliśmy.

## Rozkazy wyjazdu dla uczestników obozów

Skorożesz został przyjęty do obozu, przysługuje ci prawo do bezpłatnego przejazdu tam i z powrotem. I to nie na „gape“, jeno na „rozkaz wyjazdu“. Wydaje go D-ca pułku za pośrednictwem odwodowego komandanta przysposobienia wojskowego. Kiedy będziesz się o ten rozkaz upominał, należy powoływać się na rozkaz organizacyjny

obozów letnich p. w. i w. f., liczba dzienna 2609 p. w. z dnia 2<sup>o</sup> maja 1928 roku.

Wyjazd do obozów następuje grupami z siedziby powiatowych względnie obwodowych komend p. w.

Szczęśliwej podróży i wesołego obozowania!

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 31546.

Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto w P. K. O. № 14785.

Redaktor przyjmuje: od godz 12—14. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła. Redakcja rękopisów nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł — półrocznie 8 zł — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 60 gr. Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą o 50 % drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 800 zł. 1/2 strony 480 zł., 1/3 strony 340 zł., 1/4 strony 260 zł. Za tekstem: cała strona 600 zł., 1/2 860 zł. 1/3 strony 250 zł., 1/4 strony 210 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

p. o. Redaktor: JERZY SZYSZKO - BOHUSZ. Wydawca: „Kadra“ Spółka Wydawniczo - Drukarska.

Odbito w drukarni „Kadra“ Długa 50.